

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ciąg dalszy
»Wizji...«
| s. 4

WIZJA 2035
STRATEGIA ROZWOJU POLSKOŚCI NA ZAOLZIU

Uchodźcy
uczą się czeskiego
| s. 6



XII Zimowe Igrzyska
Polonijne: zaczynamy!
| s. 12



Dołącz do młodej Polonii

WYDARZENIE: Zaplanowane na koniec lipca br. Światowe Dni Młodzieży w Krakowie będą miały polonijny prolog. W dniach 17-20 lipca odbędzie się w Warszawie Światowy Kongres Młodzieży Polonijnej. Organizatorzy liczą na udział ok. 350 Polaków zamieszkujących wszystkie kontynenty świata. Zaproszenie dotarło również na Zaolzie.



Fot. ARC

Plakat zachęcający do wzięcia udziału w imprezie.

Informacje o Kongresie Młodzieży Polonijnej trafiły do polskich organizacji w Republice Czeskiej – Kongresu Polaków oraz Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego praktycznie za pięć dwunasta. Sekretarz generalna Unii Europejskich Wspólnot Polonijnych, Teresa Sygnarek, wysłała pismo do środowisk polskich i polonijnych na świecie niespełna tydzień temu. Tymczasem termin składania zgłoszeń chętnych do udziału w Kongresie mija w poniedziałek 29 lutego.

Łukasz Brodzik z Biura Kongresu Młodzieży Polonijnej przyznaje, że rzeczywiście czasu na wysłanie zgłoszeń pozostało niewiele. Jak jednak zapewnia, termin 29 lutego tak naprawdę „nie ucina wszystkiego”. – Poniedziałkowy termin dotyczy zgłoszeń e-mailowych. Natomiast wysyłane równolegle zgłoszenia klasyczną pocztą mogą spokojnie dotrzeć po tej dacie. Termin 29 lutego ustaliliśmy specjalnie, żeby się zorientować, na czym jako organizatorzy stoimy – przekonuje Brodzik. Jak dodaje, pierwsze zgłoszenia już wpłynęły. Głównie z Europy Wschodniej, Francji i Anglii.

Nie zgłosiła się natomiast jak na razie delegacja z Zaolzia. Tymczasem każde środowisko polskie lub polonijne może wydelegować po trzy osoby spełniające określone kryteria. Powinny to być osoby w wieku od 18 do 35 lat, które są zaangażowane lub

w przyszłości chcą się zaangażować w duszpasterstwo młodzieży. Zgodnie z zaleceniami organizatorów, którymi są Komisja Konferencji Episkopatu Polski ds. Polonii i Polaków za Granicą, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, uczestnicy powinni zostać wytypowani przez organizację polonijną, a następnie ich zgłoszenie powinno zostać potwierdzone przez miejscową parafię. – Chętnych może być nawet więcej. Wystarczy podać na zgłoszeniu, ile osób jest jeszcze zainteresowanych, a kiedy na początku marca po podsumowaniu zgłoszeń okaże się, że są jeszcze wolne miejsca, również te osoby możemy zaprosić do udziału – zachęca do wysyłania zgłoszeń Łukasz Brodzik.

Organizatorzy liczą na to, że na Kongres do Warszawy zjedzie 350 młodych ludzi z całego świata. Dla młodzieży z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji przewidują po 50 miejsc, kolejnych 50 dla przedstawicieli pozostałych krajów Europy, 100 miejsc dla młodzieży z Europy Wschodniej oraz 50 miejsc dla uczestników z pozostałych kontynentów. Miejscem Kongresu będzie Dom Rekolekcyjno-Formacyjny przy Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Młodzież zamieszka u rodzin z pobliskich parafii.

Chociaż informacje dotyczące Światowego Kongresu Młodzieży

Polonijnej zostały od razu po otrzymaniu umieszczone na zaolziańskich portalach internetowych, wiadomość ta nie dotarła jeszcze do polskich wspólnot parafialnych na Zaolziu, z których to uczestnicy powinni się właśnie wywodzić. Kiedy zapytaliśmy w czwartek jabłonkowskiego proboszcza, ks. Janusza Kiwaka o ewentualny udział w Kongresie młodzieży z jego parafii, nie wiedział nic na ten temat.

Formularze zgłoszeń są dostępne m.in. na stronie internetowej www.pzko.cz. Tam też można uzyskać wszystkie potrzebne informacje, jak np. tę, że wszelkie koszty związane z pobytem w stolicy pokrywają organizatorzy.

BEATA SCHÖNWALD

ZAPISANI 2016...

Powoli zbliżamy się do linii mety jeżeli chodzi o prezentowanie dzieci zapisanych do klas pierwszych. Redakcja „Głosu Ludu” odwiedziła polską podstawówkę w Jabłonkowie, by porozmawiać z rodzicami o tym, dlaczego wybrali tę, a nie inną szkołę.

**GABRIELA I JAN LIGOCY
Z SYNEM MARKIEM**

Mój mąż pochodzi z Trzyńca, ja jestem z Bukowca, w Jabłonkowie mieszkamy już od 15 lat. Zdecydowaliśmy się na szkołę w Jabłonkowie, ponieważ chodziliśmy do polskiej szkoły. Oprócz tego tu się nam bardzo podoba i jest to dobra szkoła.

**GABRIELA KAWULOK
I PATRIK JUHASZ
Z SYNEM MAXIMEM**

Żona pochodzi z Bystrzycy, a ja jestem z Boconowic. W Jabłonkowie mieszkamy od około dziesięciu lat. Nasz wybór padł na jabłonkowską placówkę, bo jest po prostu najlepsza. Przedszkole jest świetne, dzieci są dobrze przygotowane do rozpoczęcia nauki w szkole. Są tu rewelacyjni nauczyciele, mają odpowiednie podejście do dzieci.

**REGINA KLUS Z SYNEM
SAMUELEM HANAČKIEM**

W Jabłonkowie mieszkamy od około trzech lat, a wcześniej mieszkaliśmy w Czeskim Cieszynie. Zdecydowaliśmy się na polską podstawówkę w Jabłonkowie, gdyż sama tu chodziłam do szkoły, a poza tym uważam ją za najlepszą polską szkołę w okolicy. Podoba mi się tu atmosfera, system kształcenia i podejście do uczniów. (endy)



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

REKLAMA



Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU« Tel. 775 700 896

POGODA

sobota



dzień: 2 do 7 °C
noc: -3 do -5 °C
wiatr: 2-3 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 7 do 11 °C
noc: 3 do 0 °C
wiatr: 2-3 m/s



9 771212 422065

1 6 0 2 4

KRÓTKO

NO TO GRAMY

SUCHA GÓRNA (dc) – Miejsco-
wa drużyna skautowa „Fenix” otwo-
rzyła świetlicę, w której można po-
grać w gry planszowe. Czynna jest
w poniedziałki w godz. 15.30-17.30
w budynku firmy Profinvestik przy
ul. Robotniczej. Świetlica wyposa-
żona jest w cały zestaw popular-
nych gier, łącznie z „Carcassonne” z
wszystkimi dodatkami oraz grami
logicznymi dla jednego gracza.

* * *

MILIONY NA SPORT

HAWIERZÓW (sch) – Ponad 22
mln koron Hawierzów przeznaczą
w tym roku na inicjatywy sportowe
w mieście. Najwięcej, bo 9,5 mln
koron wyda na działalność klubu
hokeja na lodzie HC AZ Hawie-
rzów, 2,8 mln koron otrzymają pił-
karze, 900 tys. koron miasto wes-
prze klub tenisa stołowego, 600 tys.
koron przeznaczy na koszykówkę,
600 tys. koron na unihokej, a 690
tys. koron na podnoszenie ciężarów.
Miasto wesprze ponadto organi-
zację wyścigów motocyklowych
Hawierzowski Złoty Kaganiec,
przeznaczając na nie 700 tys. koron.

* * *

SUKCES ANGLISTY

JABŁONKÓW (kor) – Dwóch
uczniów reprezentowało jabłon-
kowską PSP im. Henryka Sienkie-
wicza w eliminacjach powiatowych
konkursu konwersacji w języku
angielskim we Frydku-Mistku:
Adam Branny z klasy 6B w katego-
rii młodszej i Michał Szuła z klasy
8B w kategorii starszej. Chłopcy
poradzili sobie bardzo dobrze,
Adam Branny w silnej konkurencji
zajął drugie miejsce.

* * *

OGŁOSZĄ ZBIÓRKĘ

WĘDRYNIA (maki) – Rada
Gminy podjęła decyzję o udziele-
niu pomocy rodzinie poszkodowa-
nej w wyniku tragicznego pożaru,
do którego doszło w nocy z soboty
na niedzielę. Wsparcie udzielone
zostanie w dwóch formach: ogło-
szona zostanie zbiórka publiczna,
której celem będzie zdobycie fun-
duszy dla dwójki dzieci, które w
pożarze straciły najbliższą rodzinę,
z kolei dorosłym członkom rodziny
pomoc finansowa udzielana będzie
stopniowo, w reakcji na konkretne
potrzeby.

Zmagania z angielskim

Już po raz 19. odbył się konkurs języ-
ka angielskiego pn. „Enjoy Your En-
glish”. Przeznaczony był dla uczniów
szkół podstawowych i tradycyjnie od-
był się w auli Polskiego Gimnazjum
im. Juliusza Słowackiego w Czeskim
Cieszynie. Zmagania organizuje He-
lena Waclawek, obecnie nauczycielka
w polskiej podstawówce w Czeskim
Cieszynie. – Ten konkurs jest bardzo
trudny, gdyż nie ma on być po prostu
kolejnym testem na poziomie pod-
stawowym. W tym roku wydaje mi
się, że jest nawet trudniejszy niż w
2015 – powiedziała „Głosowi Ludu”
Waclawek.

Test składał się z dwóch części.
Pierwsza to gramatyczno-leksykalny
sprawdzian. Druga część sprawdzała
wiedzę uczestników na temat świąt w
Wielkiej Brytanii i Stanach Zjedno-
czonych. – Każdego roku staram się,
by ta druga część była raczej rozryw-
kowa, bardziej na luzie. Kiedyś było
rozumienie ze słuchu, mieliśmy gości,
innym razem sprawdzaliśmy wiedzę
uczniów w kontekście realiów krajów
anglojęzycznych – tłumaczyła Wac-
lawek.

A co o konkursie mówili ucz-
niowie? – Uczę się angielskiego od
trzeciej klasy, a poza tym moja ciocia
i wujek są nauczycielami języka an-



Uczestnicy tegorocznego konkursu „Enjoy Your English”.

gielskiego i mnie douczają – mówiła
Magdalena Sabela z klasy ósmej pol-
skiej podstawówki w Gnojniku. – W
dzisiejszym teście największą trud-
ność sprawiła mi druga część.

Innego zdania był uczeń polskiej

podstawówki w Hawierzowie-Błę-
dowicach. – Dla mnie najtrudniejsza
była część pierwsza, a test z wiedzy o
świątach okazał się łatwiejszy – po-
wiedział Max Tomaszek.

W tym roku na pierwszym miej-

scu uplasowała się Alicja Cienciała,
uczenica PSP w Czeskim Cieszynie.
Drugie miejsce zajął Sebastian Kon-
tór z PSP w Suchej Górnej, a trzecie
Dominik Poloček z PSP w Czeskim
Cieszynie. **(endy)**

Podliczą drapieżniki

Pracownicy Parku Krajobrazowego
Beskidy oraz liczni wolontariusze z
szeregów obrońców i miłośników już
po raz 32. przeprowadzą monitoro-
wanie liczby żyjących w Beskidach
dużych drapieżników. Uczestnicy
będą poszukiwać przede wszystkim
śladów rysiów, wilków i niedźwie-
dzi. – Badania po raz pierwszy od-
były się w roku 1984, od tego czasu
monitorujemy pobyt drapieżników
co roku wiosną. Badania zaś obej-
mują obszar o powierzchni aż 1200
kilometrów kwadratowych – mówi

Dana Bartošová z Agencji Ochrony
Przyrody i Krajobrazu i zarządu Par-
ku Krajobrazowego Beskidy, które
koordynują całą akcję. Dodaje, że z
ubiegłorocznych badań wynika, że
na terenie Beskidów oraz przygr-
anicznych terenach Słowacji może
żyć obecnie 8-10 rysi. Czasami, ale
raczej sporadycznie, pojawiają się też
wilki i niedźwiedzie.

Wyniki tegorocznego liczenia dra-
pieżników powinny być znane na
przełomie marca i kwietnia.

(kor)

Wystąpi »Arka Noego«

Już jutro o godz. 16.00 Scena Baj-
ka Teatru Cieszyńskiego wystąpi w
Teatrze Elektrycznym w Skoczowie.
W ramach „Teatralnych Popołudni
dla Dzieci i Rodziców” zaprezentu-

je w miasteczku nad Wisłą spektakl
„Arka Noego”. Występ poprzeczi
krótki wykład Bogusława Słupczyń-
skiego o teatrze dla najmłodszych.

(wik)

Będzie rondo

Komunikacyjne zmiany szykują się
w Olbrachcicach. Na ulicy Dworco-
wej, na skrzyżowaniu prowadzącym
w stronę Stonawy, powstanie rondo.
– To niebezpieczne miejsce ze złą wi-
docznością. Wprawdzie jeszcze nikt
tam nie zginął, ale nie chcemy czekać,

aż dojdzie do poważnego wypadku –
powiedział wójt Henryk Feber. Gmi-
na prowadzi na ten temat rozmowy z
Urzędem Wojewódzkim, w tej chwili
trwa przygotowywanie wszystkich
formalności. Budowa ruszy być może
jeszcze w tym roku. **(ep)**

Wielkie czytanie »Quo vadis«

„Quo vadis” Henryka Sienkiewicza
będzie lekturą Narodowego Czy-
tania w 2016 roku. Fakt ten na po-
czątku obecnego tygodnia obwieścił
prezydent RP Andrzej Duda. – To
cudowna powieść o miłości, upada-
jącym imperium, ale przede wszyst-
kim o sile wiary, która potrafi czasem
góry przenosić – stwierdził.

(r)

Powrót po świętach

Najpóźniej tydzień po Świątach
Wielkanocnych do parku pod ruina-
mi zamku Hukwaldy powróci replika
brązowego posążku lisiczki. Posążek
został skradziony przez złodziei, naj-
prawdopodobniej złomiarzy, w maju
ub. roku. Jak poinformował Václav
Kotásek, szef wydziału budowlanego
kuri i biskupiej diecezji ostrawsko-
opawskiej, która jest właścicielem
hukwaldzkiego parku i zwierzyńca,
model lisiczki wykonany został przez
rzeźbiarza Adama Krhánka. **(kor)**

SEJMIKOWY ROZKŁAD JAZDY		
	CZ. CIESZYN	...
	NYDEK	...
	STONAWA	...
	TRZYNIEC	...
	KARWINA	...
27. 2. (sobota)	godz. 16.00	Trzanowice, Urząd Gminy Trzanowice
28. 2. (niedziela)	godz. 15.00	Milików-Centrum, Dom PZKO
28. 2. (niedziela)	godz. 17.00	Cierlicko, Stanisławice, Dom Polski
1. 3. (wtorek)	godz. 17.00	Wędrzynia, „Czytelnia”
1. 3. (wtorek)	godz. 17.00	Kocobędz, Dom Sportu i Kultury
3. 3. (czwartek)	godz. 16.30	Lutynia Dolna, Dom Kultury (na sejmik zaproszeni są także mieszkańcy gminy Dzieńmorowice)
4. 3. (piątek)	godz. 18.00	Trzyciech, Dom PZKO
6. 3. (niedziela)	godz. 16.00	Stonawa, Dom PZKO
6. 3. (niedziela)	godz. 17.00	Nawsie, Dom PZKO
6. 3. (niedziela)	godz. 17.00	Ropica, Ropica 142, były sklep spożywczy
9. 3. (środa)	godz. 17.00	Czeski Cieszyn, siedziba Kongresu Polaków
9. 3. (środa)	godz. 17.00	Sucha Górna, Dom PZKO
10. 3. (czwartek)	godz. 16.30	Karwina-Nowe Miasto, Dom PZKO
13. 3. (niedziela)	godz. 17.30	Gródek, Dom PZKO
15. 3. (wtorek)	godz. 17.00	Trzynieć, Hotel STEEL.

Pod nowym dachem



Fot. ARC

Rodzice zastępczy z naszego regionu mają teraz do dyspozycji Poradnię dla Ro-
dzin Zastępczych przeniesioną do nowej siedziby. 23 lutego uroczystie otwarto
w Ostrawie nowe pomieszczenia poradni, mieszczące się przy ulicy Górniczej.
Prace pochłonęły blisko 30 mln koron. Ostrawska poradnia, działająca od roku
2003, jest częścią Centrum Pomocy Psychologicznej i prowadzi centralną ewi-
dencję wszystkich rodzin zastępczych lub potencjalnych zastępczych opiekunów
na terenie województwa morawsko-śląskiego. Rodzice i kandydaci na rodziców
zastępczych znajdą tu pomoc i poradę. **(ep)**

WYJAŚNIENIE

Do rozmowy ze Stanisławem
Gawlikiem na temat Muze-
um Zaolzia (czwartek 25 lu-
tego) wkładła się mała nieś-
cisłość. Sam zainteresowany na-
pisał do redakcji: „uzupełnienie
nazwy Muzeum Zaolzia – Hań
Downi, Wczoraj, Dziś i Jut-
ro – użyłem w dyskusji z przed-
stawicielami Zarządu Głównego
w celu wytłumaczenia zamysłu
uszeregowania chronologicznej-
go wystawy. Podkreśliłem, iż ten
podtytuł wcale nie jest oficjal-
ną nazwą. Niestety w artykule
umieszczono to jako nazwę pla-
nowanej placówki muzealnej”.
Rzeczywiście na wstępie rozmo-
wy użyłam nazwy Muzeum Za-
olzia – Hań Downi, Wczoraj,
Dziś i Jutro, kierując się oficjal-
ną informacją nt. placówki, któ-
ra została umieszczona na stro-
nie internetowej PZKO.

Magdalena Ćmiel

Siła wspólnego skubania

– Pierzyny usypane z gęsiego pierza są zdrowe i naturalne, pozwalają ciało oddychać nie przegrzewając go. Cała moja rodzina śpi pod takimi pierzynami, nie zamienilibyśmy je na żadne inne, dlatego warto hodować gęsi i organizować szkubaczki – stwierdziła Dana Muroniowa, organizatorka wtorkowych szkubaczek, które odbyły się w Domu PZKO w Gutach.

Za stołami, na których znajdowało się mnóstwo pierza, siedziało dwadzieścia pań z Gutów i okolicznych wiosek. Puch trafiał do pudełek znajdujących się na stole bądź na kolanach obecnych kobiet. Jak zdradziła nam inicjatorka spotkania, celem spotkania było oskubanie pierza z piętnastu gęsi, co dało około trzech kilogramów materiału.

Na jedną pierzynę przypada średnio kilogram pierza. Tradycyjne czterokilogramowe pierzyny odeszły już do historii wraz z przejściem gospodarstw domowych na ogrzewanie elektryczne. Koszt takiej pierzyny nie jest niski, waha się (w zależności od jej wagi) od kilku do kilkunastu tysięcy koron.

Gęsi stanowiące niegdyś niod-



Panie w Gutach bawiły się wspaniałe.

łączyć część każdego domu na wsi, są dziś rzadko hodowane. Nic więc dziwnego, że wraz z ich ubytkiem, zanika także tradycja szkubaczek. – Nasze szkubaczki to jedyna taka impreza w okolicy, młodzi często nawet nie wiedzą, co kryje się pod

tą nazwą – zdradziły uczestniczki. Paniom zebranych w guckim Domu PZKO nie brakowało młodzieńczej energii. Niektóre uczestniczki przyszły na szkubaczki po raz pierwszy. – Nigdy wcześniej w tego typu imprezie nie brałam udziału,

więc zobaczymy, jak mi pójdzie. Do udziału zachęciła mnie moja mama – powiedziała Sára Szturcová, której tradycja naszych przodków nie jest obca. Świadczy o tym fakt opanowania przez nią techniki robienia „mazoczków” z gęsich piór, którą

nauczyła ją jej prababcia Helena Kaletowa.

Panie z Gutów i okolic bawiły się podczas szkubaczek wspaniale. Choć pracowały od godz. 13.00 do późnych godzin wieczornych, nie brakowało im zapału i humoru. (maki)

Fot. MAGDALENA CMIEL

Marcowe czytanie

Na czytelników Oddziału Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie czeka wyjątkowo przyjemny miesiąc. Przez cały marzec będą „hołubieni i dopieszczani”, a wszystko to w ramach Miesiąca Czytelników, który obchodzony jest w bibliotekach w całym kraju. – W Miesiąc Czytelników włączamy się co roku, przygotowując dodatkowe inicjatywy dla dzieci i dla dorosłych – powiedziała

naszej gazecie bibliotekarka Barbara Kołatek. – Po marcowych imprezach wieńczeniem tego miesiąca będzie „Wieczór z Andersenem”, na który zapraszamy 1 kwietnia. Tę imprezę przygotowujemy z myślą o dzieciach, ale także z myślą o Andersenie i innych pisarzach, w tym roku przede wszystkim o Brzechwie – dodała.

Zanim jednak nadejdzie kwiecień i świętowanie z Andersenem, na czy-

telników polskiego oddziału biblioteki czeka kilka ciekawych inicjatyw. Niektóre odbywają się tu cyklicznie, inne są nowością, wymyśloną przez bibliotekarki specjalnie na tegoroczny Miesiąc Czytelników. We wtorek, 1 marca, spotka się Klub Dyskusyjny, tego samego dnia odbędzie się inna cykliczna impreza biblioteki – „Podróż Marzeń”. Gościem będzie Janina Hławiczka, która opowie o podróży do Chile, Boliwii i Peru. Dorośli będą mogli w tym miesiącu rozerwać się także przy grach. O tym, kiedy zorganizowane zostaną „Gry bez prądu”, czyli przedpołudnie gier karcianych i planszowych, zadecydują czytelnicy w czasie spotkania Klubu Dyskusyjnego. Najciekawsze inicjatywy czekają

oczywiście na najmłodszych czytelników. Dla uczniów klas 1-5 polskiej podstawówki we Frysztacie biblioteka przygotowała konkurs plastyczny po nazwę „Ilustrujemy wiersze Jana Brzechwy”, który potrwa do 21 marca. Poza tym w każdy czwartek od godz. 15.00 dzieci mogą przyjść na „czytanie na dywanie”, czyli popołudnie głośnego czytania książek Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby. Z okazji Miesiąca Czytelników zaplanowano także coś dla tych, którzy do biblioteki zaglądają rzadko, a jak zajrzą, to potem nie można się od nich doprosić zwrotu książek. Przez cały marzec w każdy czwartek osoby takie mogą liczyć na amnestię i bez konsekwencji oddać przetrzymane książki. (ep)

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyby i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



GL-212

CATERING
ŻAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

GL-121

OGRODZENIA
ZS
SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródz swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

GL-239

SIMPLY CLEVER

NOVÝ SHOWROOM ŠKODA KARIREAL

Vážený zákazníci, rádi Vás přivítáme v novém salonu.

Váš autorizovaný prodejce vozů ŠKODA:

KARIREAL a.s.
Frýdecká 272
739 61 Trinec
Tel.: 558 996 113
www.karireal.cz

KARIREAL

GL-136

WIZJA 2035

STRATEGIA ROZWOJU POLSKOŚCI NA ZAOLZIU

W tym numerze przytaczamy część „Wizji 2035...”, zajmującą się głównymi oddziałującymi czynnikami, ale przede wszystkim czynnikami rozwojowymi. Celem „Wizji 2035...” jest zainicjowanie jak najszerzej zakrojonego ruchu w społeczności zaolziańskiej, w celu zachowania i rozwoju polskości na naszej ziemi w perspektywie co najmniej następnych 20 lat. Jeśli nie podejmiemy stanowczych kroków, to w tym czasie liczba Polaków na Zaolziu najprawdopodobniej skurczy się dramatycznie! „Wizja 2035...” to nie praca naukowa ani instrukcja, lecz apel do wszystkich, którym ta sprawa nie jest obojętna, do podjęcia szerokiego wachlarza działań.

GLÓWNE ODDZIAŁUJĄCE CZYNNIKI

Podsumowując poprzednie rozdziały, można przedstawić następujące czynniki, które oddziałują na stan naszego społeczeństwa i które trzeba brać pod uwagę także w rozważaniach nad przyszłością, dzieląc je na dwie grupy: negatywne – czynniki działające przeciw rozwojowi polskości na Zaolziu, przy tym tylko część z nich działa obiektywnie i nic tutaj nie można zmienić oraz pozytywne czynniki, które można wykorzystać w naszej strategii. Do negatywnych czynników bez możliwości wpływu należą: fakt, że żyjemy wyłącznie w realiach czeskich i nasze życie zależy od warunków panujących w RC, tego nie zmienimy. Dalej grupa czynników cywilizacyjnych (sieciowe społeczeństwo, swobodna migracja, kosmopolityzm), których nie możemy usunąć ani ignorować, lecz musimy brać pod uwagę. Do tej grupy należy też niekorzystna demografia społeczeństwa zaolziańskiego. Do czynników negatywnych, ale na które możemy

mieć wpływ, zaliczamy: obecnie nikły wpływ kultury polskiej i realiów polskich na naszym terenie oraz słabą promocję naszego regionu na zewnątrz i do wewnątrz, która jest potrzebna dla wywołania dumy z pochodzenia, zwłaszcza wśród młodych. Oprócz tego istnieje szereg czynników o charakterze pozytywnym, które należałoby odpowiednio wykorzystać i rozwijać. Wymieniamy tutaj przede wszystkim: naszą świetnie rozbudowaną organizację społeczną, posiadanie własnych mediów, istnienie stale jeszcze silnej struktury szkolnictwa, własną polską scenę teatralną oraz fakt, że z Polską bezpośrednio graniczymy i nie ma już oficjalnych barier do aktywności ponadgranicznej.

PODSTAWOWE FILARY

Wychodzimy z założenia, że do zachowania i rozwoju polskości w regionie potrzebne są co najmniej następujące cztery zasadnicze filary: OŚWIATA – JĘZYK – ETOS MAŁEJ OJCZYZNY – WSPIERAJĄCA ORGANIZACJA. A filary te muszą stać na mocnym fundamencie, którym jest RODZINA. Każdy z tych filarów ma swoją niezastąpioną rolę w podtrzymywaniu „gmachu narodowego”. Równocześnie oddziałują na siebie i bez ich wzajemnego przenikania nie można sobie wyobrazić sprawnego funkcjonowania całego systemu.

Oświata, rzecz oczywista, musi opierać się przede wszystkim na szkolnictwie. Kondycja całej narodowości i szkolnictwo narodowościowe, to system naczyń połączonych o najściślejszych współzależnościach. W tym miejscu koniecznie trzeba też podkreślić potrzebę promocji dwujęzyczności, bez której w określonej sytuacji demograficznej (głównie chodzi o wzrost liczby

małżeństw mieszanych) nie można sobie wyobrazić przyszłości języka i szkolnictwa. Nie chodzi tylko o liczbę (szkoły i uczniowie), lecz tak samo ważna jest jakość szkół i poziom nauczania, które mają coraz większy wpływ na decyzje rodziców dotyczące wyboru szkoły. Należy założyć, że w perspektywie 20 lat waga czynnika jakości nauczania będzie wzrastać. Mamy wszakże pewien istotny problem, a mianowicie coraz wyraźniejszą tendencję wśród nauczycieli polskich traktowania swego zawodu jak każdego innego, czego wynikiem jest m.in. brak wyraźniejszej aktywności społecznej lub wręcz pasywność u wielu naszych pedagogów. Z takim podejściem nie można znacząco kształtować świadomości narodowej i regionalnej w szkołach. A więc konieczne będą programy motywacyjne specjalnie dla nauczycieli – w tym miejscu trzeba rozważyć możliwość wykorzystania potencjału naszego Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego. Istnienie PCP to bowiem jedno z naszych wielkich osiągnięć i potencjalnie silny instrument wykonawczy.

Fundamentalna pozycja języka polskiego jest niezmiernie ważna, zwłaszcza w obliczu obecnego stanu jego używania w naszej społeczności. Jednym ze znaczących czynników jego funkcji jest potrzeba jego używania w życiu codziennym. W tym względzie jest potrzebna w miarę powszechna promocja używania języka ojczystego, wspierana odpowiednio nowoczesnymi mediami, docierającymi między innymi drogą elektroniczną (sieć) do jednostek i grup. Konieczne jest również tworzenie warunków do żywego kontaktu z językiem ojczystym, np. poprzez intensywną wymianę indywidualną czy grupową (zespołową),

której sensem jest uczestnictwo w spotkaniach z żywą polską kulturą, literaturą, życiem społecznym. Dla rozwoju tej dziedziny trzeba opracować odpowiednie programy i przygotować ich wsparcie.

Pojęcie „Małej Ojczyzny” staje się coraz bardziej popularne zwłaszcza w Europie Zachodniej. Nasze społeczeństwo, podobnie jak inne społeczności postkomunistyczne, zachłystuje się stale nie tyle nabytą wolnością, ile kosmopolityzmem, możliwościami bogacenia się, podróżowania itd. Społeczeństwa zachodnie, które nie mają naszych doświadczeń odcięcia od świata, a potem nagłego jego otwarcia przywiązują do znaczenia „Małej Ojczyzny” coraz większą wagę. Nieraz jest to połączone i z pielęgnacją miejscowego języka czy też dialektu. Regionalizm przenika również do programów edukacyjnych na różnych poziomach. W budowaniu etosu „Małej Ojczyzny” i świadomości regionalnej bierze udział wiele czynników. Wyznacznikiem etosu „Małej Ojczyzny” jest równocześnie odwoływanie się zarówno do historii, tradycji, jak i do współczesności. Jeśli chodzi o pielęgnowanie tradycji, jest do czego nawiązywać, bowiem należymy do regionów bardzo żywych pod tym względem. Nadal konieczne będzie jednak wspieranie i promocja w tej dziedzinie. W obszarze dziedzictwa historyczno-kulturowego jest wiele do zrobienia. Definitywny podział Śląska Cieszyńskiego 96 lat temu położył się mocno cieniem na naszym stosunku do prawdziwie wielkiej historii całego regionu, która trwała nieprzerwanie ponad sześć wieków! Odwołanie się do ducha etosu polskości w Księstwie Cieszyńskim może być wykorzystane do odtworzenia i odbudowania świa-

domości historyczno-regionalnej. Kolejnym filarem „Małej Ojczyzny” jest miejscowy język – gwara, która stanowi niezmiernie bogactwo, a także mocne spoiwo społeczne. Również ona tworzy naturalny pomost z drugim brzegiem Olzy. Trzeba jednak pielęgnować jej wersję poprawną, a nie tak wszechobecną dzisiaj manierę, która z prawdziwą gwarą cieszyńską ma niewiele wspólnego. Podstawy gwary powinny być częścią regionalnych programów nauczania, i to nie tylko w szkołach i środowiskach polskich. Konieczna jest tu, oczywiście, odpowiednia promocja, przedstawiająca naszą gwarę we właściwym świetle. Folklor stanowi mocny element „Małej Ojczyzny”. W wypadku Zaolzia jest on niezwykle dobrze rozwinięty i stoi na wysokim poziomie. Jego niezaprzeczalna rola w kultywowaniu tradycji regionu jest poza dyskusją. Niestety, bardzo często u nas występuje jako prawie jedyny przejaw kultury regionu, która jest i powinna być bogatsza w swej różnorodności i w taki sposób również przedstawiana. Niewątpliwie regionalizm przeżywa renesans i jest niezwykle atrakcyjnym elementem identyfikacyjnym dla większości społeczeństwa. Należy podkreślić, iż siła „Małej Ojczyzny” powinna istnieć obok, a nie zamiast siły „Wielkiej Ojczyzny”. Element tożsamości jest bowiem wielowymiarowy i „zaolziańskość” można pielęgnować obok, a nie zamiast polskości. W tej chwili regionalizm prawdopodobnie przeważa nad poczuciem tożsamości narodowej, chodzi jednak o fenomen ogólnoeuropejski, jeżeli nie ogólnoświatowy. Tożsamość narodowa i regionalna powinny się zatem wzajemnie uzupełniać, a nie wykluczać. W zakresie edukacji kluczowym wydaje się rzetelne tłumaczenie uczniom, iż tożsamość regionalna i narodowa są dwoma elementami tożsamości człowieka, których wzajemne uzupełnianie prowadzi do wzbogacenia osobowości. Promowanie tylko regionalizmu prowadzi do prowincjonalizacji, do tworzenia zaścianki, skansenu, a zatem zubożenia jednostki i całej społeczności.

Elementy proponowanej wspierającej infrastruktury organizacyjnej omówimy w dalszych częściach „Wizji 2035...”.

Proporzec dotarł nad Olzę

Okolicznościowy proporzec, jaki prezydent RP Andrzej Duda prze-

kazał w niedzielę harcerzom w Republice Czeskiej, trafił już na Zaol-

zie. – Ta pamiątka na co dzień będzie przechowywana w naszej siedzibie



Krzysztof Mitura prezentuje podarowany przez prezydenta proporzec.

w gmachu przy ul. Komeńskiego – mówi Krzysztof Mitura, naczelnik Harcerstwa Polskiego w RC.

W przeddzień Święta Myśli Braterskiej prezydent RP podarował pamiątkowe proporzyczki przedstawicielom 11 organizacji harcerskich z całego świata. Okazją była uroczystość, podczas której Andrzej Duda objął protektorat nad polskimi ruchami harcerskimi i skautowymi. – Podarunek nie był dla nas zaskoczeniem, ponieważ o wszystkim zostaliśmy wcześniej pisemnie poinformowani. Nie wiedzieliśmy jednak, że ten proporzeczek będzie tak duży i tak piękny – mówi Krzysztof Mitura i dodaje, że harcerze przygotowują się już do kwietniowego Złotu Zuchowego, który odbędzie się w Domu PZKO Lesznej Dolnej. – Szacujemy, że spotka się tam około setki zuchów. Innym poważnym przedsięwzięciem będą też kursy przybocznych oraz instruktorów, które planujemy w ostatni weekend maja – zapowiada naczelnik.

(wik)

Ratownicy z kartą językową

Ratownicy z Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego otrzymali nowy sprzęt, który ułatwi im pracę w terenie, podczas wyjazdów do wypadków na terenie całego województwa morawsko-śląskiego. Są to na przykład specjalne karty segregacyjne i taśmy odbłaskowe oraz karty... językowe. Te ostatnie, które jako pierwsze w ramach programu „Medycyna ratunkowa”, wykorzystano w województwie pilzneńskim, służą do ułatwienia komunikacji z obcokrajowcami, którzy stali się ofiarą wypadku. Są to karty z pytaniami i odpowiedziami na temat stanu zdrowia w językach angielskim, niemieckim, rosyjskim, a nawet wietnamskim. Jak podkreśla rzecznik prasowy WPR, Lukáš Humpl, w czasach, kiedy nasz region odwiedza coraz więcej turystów, karty językowe stają się dla ratowników koniecznością.

(kor)



Mafia zarządzająca Rzymem, seryjni mordercy w Pradze. Do tego legenda polskiego heavy metalu na festiwalu Dolański Gróm w Katowicach. W Pop Arcie słowo nuda nie ma racji bytu.

FILMOWA RECENZJA

SUBURRA (WŁOCHY, FRANCJA)

Kinowy hit we Włoszech i Francji. Jak będzie u nas, gdzie w przedpremierze „Suburra” już wystartowała? Film reżysera Stefano Sollima jest najlepszym lekarstwem dla wszystkich, którzy z niecierpliwością oczekują drugiej serii znakomitego serialu „Gomorra”.

Stefano Sollima porusza się w świecie porachunków mafijnych z gracją włoskiego taksówkarza. W głębokim poważaniu ma nie tylko włączone semafore, zwisa mu nawet czerwone światło ostrzegawcze, które nacisnęła Cosa Nostra i neapolaska Camorra po wyemitowaniu pierwszej serii serialu „Gomorra”. Twórcy filmu „Suburra” zabierają nas w podróż po ciemnych zakątkach stolicy Włoch,

gdzie przemoc podaje sobie dłonie z poprawnością polityczną, a korupcja to zjawisko tak powszednie, jak cappuccino na śniadanie. Akcja tego mrocznego dramatu rozgrywa się w ciągu siedmiu dni zakończonych Apokalipsą. Nie trudno więc sobie wyobrazić, że finał filmu daleki będzie od idylli. Do tego zresztą Stefano Sollima zdążył nas już przyzwyczaić w swoich poprzednich obrazach. W jednej z dzielnic Rzymu – nadmorskiej Ostii – ma powstać nowoczesny park rozrywki w stylu amerykańskiego Las Vegas. Plan bossa „Mafi Capitale”, charyzmatycznego Samuraja, zakłada, że projekt zostanie zatwierdzony jeszcze przed wyborami. Do realizacji „włoskiego Las Vegas” włączeni zostali politycy, okazuje się jednak, że nawet najlepszy plan wsparty ogromnymi pieniędzmi może runąć niczym domek z kart. Podobnie, jak we wspomnianym serialu „Gomorra”, również tym razem odbiorca może mieć duży kłopot z utożsamieniem się z głównymi bohaterami. Radzę zrezygnować z jakichkolwiek sympatii do protagonistów tego filmu



zaraz na starcie. Unikniemy w ten sposób rozczarowania. „Suburra” nie generuje bowiem pozytywnych bohaterów. Są tylko większe i mniejsze szuje, które dla pieniędzy gotowe są zrobić wszystko. Rzym w ujęciach kamery daleki jest od pocztówek z urlopu, a także filmów Felliniego. Szybkie ujęcia kamery w zestawieniu z muzyką Pasquale Catalano

tworzą zwarty obraz jednego tygodnia w życiu rzymskiego półświatka. Dla polskiego lub czeskiego widza przyzwyczajonego do gazetowych przygód Radovana Krejčířa czy mafii pruszkowskiej brutalność włoskiej ośmiornicy może stanowić atrakcyjną odskocznnię od nudnej rzeczywistości. Dla włoskiej policji to tymczasem chleb powszedni. „Podbiłeś Rzym, teraz zawojuj niebo” – afisz z takim napisem pojawił się w zeszłym roku na pogrzebie jednego z bossów rzymskiej mafii. Bo jak mawiał Gordon Gekko w filmie „Wall Street” – „pieniądz nie śpi”.

SZKLANA RECENZJA

PŘÍPADY 1. ODDĚLENÍ II (TELEWIZJA CZESKA)

Seriale kryminalne cieszą się w ostatnich latach niegasnącą popularnością. Można je kręcić na różne sposoby, zawsze jednak efekt pracy zweryfikują widzowie. Krytycy filmowi mogą kręcić nosem, ale Kowalski i Novák przed telewizorem

sami zdecydują, czy warto tydzień w tygodniu czekać na kolejne odcinki. W przypadku czeskiego serialu „Případy 1. oddělení” świetnie została przyjęta już pierwsza seria, zaś w ubiegły poniedziałek do mety również druga seria – ponownie autorstwa scenarzystów Jana Malindy i Josefa Mareša. Malinda, były dziennikarz „Mladej Fronty Dnes” naszkicował przede wszystkim dialogi, które są ozdobą tego serialu. Z kolei były szef praskiego wydziału zabójstw, Josef Mareš, zażyczył sobie o autentyczność w narracji, akcji, jak również o tematykę poszczególnych odcinków. Wszystkie odstoni nawiązują bowiem luźno do prawdziwych spraw kryminalnych, które miały miejsce w Pradze i okolicy. Dla mnie druga seria bije na głowę poprzedniczkę. Zniknęły niepotrzebne wątki rodzinne, typowe dla francuskich kryminałów, akcja skupia się zaś wyłącznie na pracy policji z wyeksponowaniem wzajemnych relacji w zespole. Również drugą serię napędzają znakomite popisy aktorskie. Bolek Polívka w roli emerytowanego śledczego nawet z oszczędnym graniem wybija się na pierwszy plan. Zupełnie inny styl aktorstwa demonstrują Ondřej Vetchý z Miroslavem Hanušem – wybuchowe, samonapędzające się silniki. Komiczne momenty serwuje z kolei Miroslav Vladyka, grający nieudolnego policjanta z gracją Vlady Buriana. Nawet bez wartkiej akcji, strzelaniny i seksu każdy odcinek trzymał w napięciu od pierwszej do ostatniej minuty. Znajomy policjant zdradził mi, że pierwszy raz w życiu nie musiał się wstydzić, oglądając serial kryminalny w telewizji. I to chyba najlepsze wyróżnienie dla zespołu z elitarnego wydziału zabójstw.

Dolański Gróm 2016 z TSA

Oj, będzie się działo! Fani heavy metalu (ale nie tylko) powinni zapisać w swoich kalendarzach tłustym flamastrem datę 18 czerwca. W Karwinie zagra bowiem legenda polskiego heavy metalu, opolska formacja TSA, która przyjęła zaproszenie ze strony organizatorów tegorocznego Dolańskiego Grómu. Festiwal muzyki rockowej organizowany od wielu lat przez MK PZKO w Karwinie-Frysztacie wraca do swoich korzeni. Koncerty zagospodarują na przystani w Parku Bożeny Němcovej. – W zeszłym roku Gróm odbył się na miejscowym, zadaszonym stadionie zimowym. Koncerty formacji Perfect, T. Love i Chinaski wymagały bowiem takiego zabiegu. W tym roku wracamy jednak do starej formuły koncertów pod gołym niebem – powiedział „Głowski Ludu” w imieniu organizatorów Leszek Koch z MK PZKO w Karwinie-Frysztacie.

Repelenty można jednak pozostawić w domowej szufladzie. Ostra muzyka rockowa i heavy metalowa sama

zatrąszyć się bowiem o karwińskie owady. Gwiazdą tegorocznego Dolańskiego Grómu jest kultowa śląska formacja TSA, która do Karwiny przyjedzie w najmocniejszym składzie, oczywiście z Markiem Piekarczykiem za mikrofonem. Oprócz TSA w Karwinie usłyszymy też innych polskich wykonawców. Udział potwierdziły obiecujące grupy Coria i Black Bee, na scenie zobaczymy też formację Oberschlesien grającą muzykę inspirowaną twórczością niemieckiego zespołu Rammstein. Dolański Gróm celuje również w czeskich wykonawców. Tym razem postawiono na inną legendę heavy metalu, ostrawską grupę Citron.

Dolański Gróm wpisuje się w klimat rodzinnego, przyjaznego dla wszystkich pokoleń festiwalu. Jak zdradził naszej redakcji Marek Matuszyński ze sztabu organizacyjnego imprezy, również w tym roku swojej regularnej porcji wrażeń nie zostaną pozbawieni najmłodszy uczestnicy Grómu. – Przygotowaliśmy dla dzieci sporo

atrakcji. Wracamy do klimatu festynu rodzinnego opartego na spotkaniach znajomych przy dobrej muzyce – stwierdził Matuszyński. W ostatnich edycjach festiwalu świetnie bawili się razem tak polscy, jak i czescy fani dobrej muzyki. Wśród czeskich mieszkańców Karwiny nie brakuje bowiem zagorzałych miłośników polskiego rocka. – TSA to znana marka i wierzę, że także tegoroczny Gróm zwabi do Parku Bożeny Němcovej tłumy fanów – powiedział „GL” Leszek Koch. Przypomnijmy, iż dochód z ubiegłorocznych, świetnie przyjętych koncertów grup Perfect, T. Love i Chinaski w dużym stopniu pomógł karwińskim pezetkaowcom w sfinalizowaniu remontu fryszackiego Domu PZKO. Bilety na tegoroczny Dolański Gróm można zakupić w sieci ticketportal. Uwaga! Na łamach „Głosu Ludu” wiosną wystartuje konkurs o bilety na Dolański Gróm. Poniżej prezentujemy krótkie sylwetki dwóch największych gwiazd tegorocznego festiwalu.

TSA (POLSKA)

Formacja została założona w 1979 roku w Opolu. Pierwszy album studyjny ukazał się na rynku wydawniczym w Polsce w 1983 roku. Stylistycznie grupa nawiązywała do twórczości brytyjskiej grupy AC/DC, stopniowo jednak znalazła swój własny, oryginalny wizerunek. TSA, w odróżnieniu od wielu innych legend gatunku, nawet w XXI wieku (który nie sprzyja raczej muzyce heavy metal na listach przebojów) wciąż potrafi pozytywnie zaskoczyć. Album „Pro-



Zdjęcia: ARC

ceder” z 2004 roku doczekał się nawet nominacji do prestiżowych nagród polskiego przemysłu fonograficznego – Fryderyków. Jak na razie „Proceder” jest zarazem ostatnim albumem studyjnym TSA. Muzycy nie spoczęli jednak na laurach. Koncertują, często w szczytnych, charytatywnych celach, jak choćby w 2009 roku w katowickim Mega Clubie na rzecz dzieci cierpiących na chorobę Sanfilippo. Obecny skład zespołu: Marek Piekarczyk (śpiew), Andrzej Nowak (gitara), Stefan Machel (gitara), Janusz Niekrasz (gitara basowa), Marek Kapłon (perkusja).

CITRON (RC)

Ostrawska legenda hard rocka, która w swojej 40-letniej karierze zmieniała swój skład i stylistykę granej muzyki niczym piłkarze skarpetki, w ostatnich latach złapała świeży wiatr w żagle. Obecnie grupę prowadzi jeden z założycieli marki Citron, perkusista Radim Pařízek, który otoczył się w

zespole bardzo ciekawymi współpracownikami. Zmarłego w 2013 roku wokalistę Stanislava Hranického zastąpił nie kto inny, jak Ladislav Křížek, na gitarach szaleją Djordie Erić i Pavel Hanus, na gitarze basowej gra George Rain. Zwłaszcza powrót jednego z najlepszych czeskich wokalistów rockowych, Ladislava Křížka, fani grupy skwitowali z dużym zadowoleniem. Citron w zeszłym roku zawojował koncerty nie tylko w naszym kraju. Z powodzeniem wystąpił też na Słowacji, gdzie wybiera się również wiosną tego roku. Zespół podczas tegorocznej trasy koncertowej promuje najnowsze utwory, które znajdują się na płycie „Rebelie rebelů Vol. 2”. Niewykluczone, że w ramach koncertu na Dolańskim Grómie z zespołem wystąpi na jednej scenie również wokalistka Tanja, „famme fatale” ostrawskiego rocka.

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR



Uchodźcy uczą się czeskiego

Grupa chrześcijańskich uchodźców z Iraku, którzy znaleźli tymczasowe schronienie w Śmiłowicach, ma za sobą pierwszy tydzień pobytu w ośrodku „Karmel”.

W adaptacji pomagają im pracownicy i wolontariusze Diakonii Śląskiej. Większość czasu zajmuje Irakijczykom intensywna nauka języka czeskiego. Dziennikarze „Głosu Ludu” przyjrzyli się jednej z lekcji.

Koordinatorem nauki języka jest Adam Sabela. – Lekcje prowadzi kilka osób. Jest wśród nich nauczycielka bohemistka, dziewczyna po studiach na andragogice, ale także wolontariusze, którzy skończyli inne kierunki. Lektorzy zmieniają się – tłumaczy. – Do południa odbywa się intensywna nauka, po południu zajęcia mające na celu przeciwczenie materiału w formie gier i konwersacji. Wczoraj na przykład uczyliśmy uchodźców rozmowy w sklepie, a zarazem zaznajomiliśmy ich z czeskimi pieniędzmi. Przynieśliśmy im także ulotki z supermarketów, by zorientowali się w tutejszych cenach.

NA LEKCJI Z IRAKIJCZYKAMI

Jest czwartek, godz. 9.00. W „Karmelu” rozpoczyna się pierwsza lekcja. Kursanci dzielą się na dwie grupki. Jedna zajmuje salkę na poddaszu, druga przenosi się do innego lokalu. Zostają na górze, gdzie zajęcia prowadzi pan Adam. Nie po raz pierwszy uczy ludzi z innego kontynentu – jako nauczyciel pracował w ramach rocznego wolontariatu w Tanzanii.

Kursanci zajmują miejsca przy dwóch stolikach. Pan Adam powtarza z nimi łaciński alfabet, kładąc nacisk na głoski specyficzne dla języka czeskiego. Potem dyktuje sylaby, a Irakijczycy zapisują je na tablicy i do zeszytów. W większości radzą sobie dobrze, choć pewien problem sprawia im rozróżnienie „fi” i „ži”, co – przynajmniej – nawet dla Polaków nie jest łatwe.



Naiel prowadził w Iraku rodzinny warsztat stolarski.

Lekcja odbywa się wyłącznie w języku czeskim, lektor pomaga sobie gestami i tylko wyjątkowo rzuca jakieś słowo po angielsku. Kiedy mówi „Poslouchejte” – dotyka uszu, przy poleceniu „Pište”, robi ręką w powietrzu ruchy imitujące ruch pióra. Niezastąpione miejsce mają tu obrazki z nazwami przedmiotów codziennego użytku. Po przeciwczeniu prawidłowej pisowni przychodzi kolej na konwersację. Cudzoziemcy uczą się odpowiadać na pytania typu: „Kdo to je?” i „Co to je?”, przedstawiają się i mówią, skąd pochodzą. Pod koniec lekcji z ust Irakijczyków słychać już krótkie rozmówki po czesku: „Dobry den, já jsem Fahid. Jsem z Iráku. Od-kud jste vy?”.

Spędzam z kursantami całą lekcję. Są aktywni, podnoszą ręce do odpo-

wiedzi, a odpowiadając wstają, choć nikt tego od nich nie wymaga. Panuje przyjazna atmosfera, nieraz rozlega się śmiech. Ci, którym łatwiej przychodzi przyswajanie obcego języka, pomagają tym, którym idzie to bardziej opornie.

Lektor nie kryje zadowolenia po skończeniu lekcji. Wyjaśnia, że nauka odbywa się według programu kursu języka czeskiego dla azylantów, opracowanego przez organizację charytatywną „Člověk v tísni”. Irakijczycy wychodzą na krótką przerwę (aż do obiadu będą trwały lekcje). Krucha brunetka, na oko lekko po pięćdziesiątce, zostaje w salce. Pani Najat najlepiej z całej grupy posługuje się językiem angielskim. Przekonuje, że również czeski wyda jej się łatwy. Rozmawiamy o jej życiu w Iraku. Dowiaduję się, że wskutek wojny domowej straciła bardzo wiele. – Miałam bardzo dobrą pracę. Skończyłam studia na uniwersytecie i pracowałam jako sekretarka we francuskiej firmie w Bagdadzie – mówi kobieta. Mimo wszystko nie było jej łatwo, spotykała się z przejawami niechęci. Powodem było imię jej ojca – Israel. Słyszac to imię, wszyscy wokół sądzili, że rodzina jest żydowska. Najat już w szkole słyszała: „Pewnego dnia was zabiją”. Po upadku Saddama Husajna sytuacja jeszcze się pogorszyła. – Widzieliśmy setki chrześcijan, którzy zostali porwani i zabici. Pewnego dnia milicja muzułmańska przyjechała do naszego domu i chciała porwać mnie oraz mojego brata. Cudem przeżyliśmy – opowiada o prześladowaniach.

Pani Najat jest samotna, jej mąż zaginął bez wieści, prawdopodobnie został zabity. Kobieta bez mężczyzny nie czuje się w Iraku bezpiecznie. – W Iraku zawsze kładłam się spać z lękiem, tu wreszcie zasypiam spokojnie – uśmiecha się. Wioska, z której pochodzi, jest już w rękach Państwa Islamskiego. Ostatnio żyła w obozie dla uchodźców. Jej oszczędności szybko topniały, ponieważ choruje na cukrzycę i sporo pieniędzy musiała wydawać na leki.

ZOSTAWIŁ DOM I WARSZTAT

Po raz pierwszy wraz z fotoreporterem odwiedziliśmy uchodźców zaraz w poniedziałek. Przyjechaliśmy w porze obiadu, po posiłku Irakijczycy mieli jechać do fotografa, by zrobić sobie zdjęcia do dokumentów. Obawiałam się trochę, że niezbyt chętnie będą rozmawiali z dalszymi w kolejce dziennikarzami, lecz moje obawy zostały szybko rozwiane. Usiadłam przy stole z Naielem, jego żoną May i dorosłymi synami Ibrahimem i Faidem. Wszyscy uśmiechali się przyjaźnie i starali się – korzystając z pomocy tłumaczki, studentki arabistyki, opowiedzieć o swoim życiu w ojczyźnie, którą zmuszeni byli porzucić. Przekonani są, że nigdy tam nie wrócą.

– Dla nas najważniejsze jest bezpieczeństwo. Nie wyobrażamy sobie, że mielibyśmy wrócić do Mosulu, gdzie zabijano chrześcijan – opowiada Naiel, mężczyzna po pięćdziesiątce, który w Iraku zostawił dom i warsztat stolarski. Ale to nie decyza-



Uchodźcy na lekcji języka czeskiego.

o wyjeździe do Europy spowodowała, że musiał zrzec się majątku, stracił go już wcześniej, kiedy wraz ze swymi bliskimi uciekał z miejsca na miejsce.

Pan Naiel i jego rodzina są katolikami obrządku chaldejskiego. Mosul to jedna z diecezji tego Kościoła na terenie Iraku. – Kościół, do którego chodziliśmy, został zburzony. W Mosulu zniszczono wszystkie chrześcijańskie kościoły – mówił stolarz. Naiel prowadził warsztat ze starszym synem Ibrahimem, młodszy Faide chodził do szkoły i uczył się rzemiosła. Czy w Czechach będą chcieli również pracować w swoim zawodzie? – Dla nas najważniejsze jest bezpieczeństwo – podkreśla Naiel. – Mogę wykonywać jakąkolwiek inną pracę.

Mosul, drugie co do wielkości miasto Iraku, było rodzinnym miastem Naiela. Prześladowania chrześcijan rozpoczęły się tam już po straceniu Saddama Husajna. Wielu chrześcijan zostało zabitych. Zginął także mąż siostry May, natomiast jej wuj poniósł śmierć w samochodzie, w którym umieszczono ładunek wybuchowy. – Śledzili mnie, kiedy jeździłem do pracy. Strzelali do mnie, gdy wiozłem w samochodzie młodsze syna. Pan ochronił nas przed śmiercią. W tym okresie, to był 2007 rok, pewien pułkownik armii irackiej, członek Gwardii Narodowej w Bagdadzie, powiedział mi: „Już nie możemy was chronić, zabijanie chrześcijan stało się teraz normalne” – relacjonuje mężczyzna.

Rodzina odeszła z Mosulu i przeniosła się do Karakosz. – Osiedliliśmy się w gminie chrześcijańskiej. W Mosulu straciliśmy wszystko, zaczęliśmy od zera. Wybudowaliśmy dom, rozkręciliśmy interes. Starszy syn pracował ze mną, sprzedawał meble, młodszy chodził do szkoły, córka wyszła za mąż. Ponownie prowadziliśmy normalne życie – kontynuuje pan Naiel.

Normalność nie trwała długo. W 2014 roku, ledwo co Naiel dokończył budowę domu, Państwo Islamskie najpierw siłą zajęło Mosul, potem zaczęło ostrzeliwać Karakosz. Miasto zostało zdobyte przez islamistów 6 sierpnia 2014 roku. Rodzina

przez jakiś czas przebywała w zde-wastowanym domu w opuszczonej wiosce niedaleko granicy z Turcją. Nie było tam pracy, rodzinie zaczęło więc brakować pieniędzy i żywności. Nie pozostawało nic innego, jak tylko znaleźć schronienie w obozie dla uchodźców – najpierw w Irbilu, potem w innym obozie w autonomicz-

będzie następnie trwał kolejne 4-12 miesięcy. Kiedy projekt zostanie zakończony, azylanci będą już zdani wyłącznie na siebie – dowiaduję się od Zdenka Kašpárka, referenta ds. uchodźców w Diakonii Śląskiej.

Do sali wchodzi Milan Pecka, prezes Społeczności Chrześcijańskiej, która jest właścicielem „Karmelu”.



Najmłodsi Irakijczycy w „Karmelu”.

nej części Iraku, jaką jest Kurdystan. Również tam uchodźcy nie czuli się bezpiecznie, obawiali się, że wojska Państwa Islamskiego dalej będą się posuwały.

PIERWSZE DNI W EUROPIE

Pierwszy tydzień w Czechach nie był łatwy dla uchodźców. Musieli przejść przez badania lekarskie, poznać masę formalności urzędowych, równocześnie rozpoczynając naukę języka czeskiego. Kurs ma trwać sześć miesięcy. Przez pierwsze dwa, które Irakijczycy mają spędzić w Śmiłowicach, nauka będzie intensywna. Po tym okresie uchodźcy przeprowadzą się do mieszkań spółki CPI w Trzynie. Dalej będą uczyli się czeskiego, a równocześnie powinni szukać pracy i zaczynać wieść normalne życie. – Okres adaptacyjny

Wita się serdecznie z uchodźcami, obejmuje ich. Oni odpowiadają mu tym samym. – Kiedy organizacja Generace 21 zwróciła się do nas z pytaniem, czy przegarnęlibyśmy uchodźców, zdawaliśmy sobie sprawę, że to przyniesie wiele problemów, ale jednego byliśmy pewni: chcemy pomóc – mówi Pecka, dosiadając się do nas.

Na odchodnym słyszę z jego ust historię, która mogłaby być śmieszna, ale nie jest: – Poszedłem w prywatnej sprawie do lekarza w Czeskim Cieszynie. W poczekalni słyszałem mężczyznę, który mówił: „Ci uchodźcy, co przyszedli z Iraku, w Śmiłowicach okradli już dwa domy”. Spytałem go, skąd ma taką informację. Odpowiedział, że mieszka w Gnojniku. Widzi pani, jak szerzą się plotki...”.

DANUTA CHLUP

Przez obóz na emigrację

Czy ma sens organizowanie zbiórek na pomoc uchodźcom? Czy uchodźcy tak naprawdę tej pomocy potrzebują? I wreszcie, czy obraz niewdzięcznych, rozbestwionych imigrantów, jaki prezentują media, odzwierciedla rzeczywistość?

Dyskusję na te i podobne pytania zorganizowała w czwartek Biblioteka w Trzynie. Na spotkanie zaprosiła osoby, które są bezpośrednio zaangażowane w pomoc dla uchodźców – Klárę Berg, która od trzech lat próbuje budować mosty między czeską i syryjską społecznością w Brnie, Michalą Berga, założycielką strony internetowej www.pomocuprchlikum.cz oraz koordynatora europejskiej pomocy dla uchodźców, wolontariuszy w obozach dla uchodźców na granicy słoweńsko-austriackiej, serbsko-chorwackiej oraz francusko-belgijskiej, Alexandrę Gajdzicę i Veronikę Krejzovą, i wreszcie kierownika ośrodka wolontariatu „Adra” we Frydku-Mistku, Stanisława Stańka.

Czwartkowa dyskusja w trzynieckiej Cafe-Czytelni odbywała się przy pięciu stolikach. Uczestnicy mogli wybrać najbardziej intrygujące ich tematy. Ja przysiadłam się do trzyniczana, Alexandrę Gajdzicę, na co dzień studenta języka czeskiego i historii na Uniwersytecie Masaryka w Brnie.

ZACZĘŁO SIĘ OD SORTOWANIA

Przygoda Alexandrę Gajdzicę z wolontariatem rozpoczęła się w brneńskim „Caritasie”. Tam zgłosił się do pomocy przy sortowaniu pomocy materialnej będącej rezultatem zbiórek organizowanych na rzecz uchodźców. – Rzeczy te później wędrowały do poszczególnych obozów. To mnie zaintrygowało. Chciałem przekonać się na własne oczy, jak wygląda sytuacja zagranicą. Trudno mi było uwierzyć, że uchodźcy to tacy barbarzyńcy, jak prezentują ich media. Dlatego w „Caritasie” zostawiłem swój numer telefonu na wypadek, że będzie potrzebna moja pomoc na miejscu w którymś z obozów – rozpoczyna swoją opowieść student z Trzynie. Niedługo po tym nadarzyła się okazja. Alex wyjechał na pięć dni do obozu w słoweńskim Szentilj leżącym zaledwie 200 metrów od granicy z Austrią. Tam poznał od podszewki życie uchodźców czeka-

jących niczym w więzieniu na sygnał do dalszej drogi.

Praca wolontariusza w obozie polegała głównie na dystrybucji żywności, którą podawano w obozie trzy razy dziennie. Spraw do pilnego załatwienia było jednak o wiele więcej. – Ludzie przyjeżdżali tu o różnych porach, pociągiem lub autobusem. W obozie zwykle byli przez jeden dzień. Kiedy sprawy się komplikowały, zostawali trochę dłużej, ale nie więcej jak trzy dni – wyjaśnia wolontariusz, dodając, że niesienie pomocy imigrantom wymagało nieraz wielkiej improwizacji. – Obóz w Szentilj, w czasie, kiedy ja tam byłem, czyli jesienią ub. roku, mógł pomieścić 5 tys. osób. Zdarzało się jednak, że obóz był pełny, a tu – co było efektem złej komunikacji z Austriakami – przeprowadzono kolejne dwa tysiące uchodźców. Głodnych, zziębniętych, zestresowanych. Część z nich musiała więc zostać na zewnątrz. Daliśmy im przynajmniej grube szare koce UNICEF, których na szczęście mieliśmy pod dostatkiem – opowiada Alex. Jak wyjaśnia, to właśnie stąd się wzięły bulwersujące opinie publiczną historię o niechcianych przez uchodźców kocach. – Tych koców nikt nie wyrzucał. Oni je po prostu zostawili tam, gdzie spędzili noc. Dla kolejnej grupy. A media zrobiły z tego aferę, że uchodźcom nie w smak ciepłe koce i że wyrzucają je po drodze – przekonuje student brneńskiego uniwersytetu.

KAWALEK LUDZKIEGO SERCA

Alex pracował w obozie w Szentilj dwa razy po pięć dni. Kiedy wrócił tam po dwóch tygodniach, od razu zauważył zmiany. Na przykład dworzec kolejowy, który wcześniej był oddalony od obozu jakieś dwa kilometry, został przeniesiony pod sam obóz. Postawiono prowizoryczny peron, dzięki czemu uchodźcy nie musieli już absolwować męczącej drogi do obozu. Życie w Szentilj płynęło jednak podobnie. – Ludzie,



Alexandr Gajdzica (z lewej) opowiada w Cafe-Czytelni w Trzynie o wolontariacie w obozie dla uchodźców w słoweńskim Szentilj.

którzy przychodzili po jedzenie, zwykle byli bardzo uprzejmi. Nigdy w życiu nie słyszałem tyle razy słowa „dziękuję”, jak właśnie tam. Kiedy czułem zmęczenie i miałem obolałe nogi po całym dniu stania i biegania po obozie, ta ludzka wdzięczność dodawała mi nowych sił i energii – wyznaje wolontariusz. Dodaje, że tak jak w każdym skupisku ludzi, również tam znalazły się osoby skłonne do kłótni czy bezwzględne wobec potrzeb innych. Czasem zdarzały się też bójkі między Syryjczykami i Afgańczykami oraz podobne drobne incydenty. To były jednak wyjątki, bo – jak zapewnia Alex – przeważała pokora i solidarność. – Kiedy później już na własną rękę pomagałem w obozie dla uchodźców w Chorwacji, spotkałem mężczyznę, płynnie posługującego się językiem angielskim Syryjczyka, który starał się wybrać odpowiednią odzież dla towarzyszącej mu staruszki. Zapytałem go, czy to jego matka. Zaprzeczył. Widział po prostu, że starsza kobieta sobie nie radzi, postanowił się więc nią zaopiekować – opowiada Alex.

Wracamy jednak do ogrodzonego płotami i strzeżonego przez

słoweńską policję obozu w Szentilj, gdzie wolontariusze spieszyli z pomocą wszędzie tam, gdzie była potrzebna. – Uchodźcy zwracali się do nas w różnych sprawach. Na przykład, kiedy potrzebowali wyszukać lekarza. Problem tkwił w tym, że lekarz przyjmował w drugiej części obozu, a uchodźcy nie mogli samodzielnie poruszać się między poszczególnymi sektorami. Dlatego musiał im towarzyszyć wolontariusz. Czasami było ciężko. Raz miałem taki przypadek, że chory ledwo słał się na nogach, więc prosiłem stróża, żeby uchylił płotu, bo pacjent nie da rady dojść. Nie zgodził się. Musieliśmy iść naokoło – wspomina absolutny brak zrozumienia ze strony policji mój rozmówca. Jak przyznaje, wcześniej nie uświadamiał sobie, że wojna jest tak blisko. Dopiero kiedy chłopaki pokazywały mu na komórce wideo ze strzelaniną, zrozumiał, że ten problem dotyczy nas wszystkich. – Raz podeszło do mnie dwóch chłopców z prośbą, czy mogliby zadzwonić do domu, bo dowiedzieli się, że w ich mieście zamachowiec samobójca zdetonował bombę. Drzeli o swoich bliskich – opowiada Alex.

ZIEMIA OBIECANA

Większość imigrantów, z którymi Alexandr Gajdzica spotkał się w obozie w Szentilj, tworzyli Syryjczycy. Mniej było Afgańczyków i Irakijczyków, a pozostałe narody stanowiły tylko nieznaczny odsetek. – Uchodźcy z Syrii to głównie przedstawiciele klasy średniej, ludzie na poziomie, dobrze wykształceni, którzy sprzedali swoje domy miejscowym spekulantom, a pieniądze przeznaczali na podróż. Zwykle mieli jasną wizję przyszłości: idą do Niemiec, bo czują się zaproszeni przez samą panią kanclerz. Wielu z nich miało bardzo dobre informacje o tym, jaka sytuacja i jakie nastroje panują w Europie. Wiedzieli na przykład, że Czechy i Polskę należy omijać szerokim łukiem. Poza tym sporo z nich miało już swoich krewnych w Niemczech, nie szli więc w ciemno – dzieli się swoimi spostrzeżeniami trzyniczana. W gorszej sytuacji, jak zauważa, byli Afgańczycy, którzy w kraju, którym rządzi Taliban, nie mieli takiego dostępu do edukacji. Jedni i drudzy uciekali jednak przed wojną i przemocą. BEATA SCHÖNWALD

Czesi i Polacy o uchodźcach

W 2015 roku niektóre państwa Unii Europejskiej odnotowały gwałtowny wzrost liczby uchodźców i imigrantów z krajów muzułmańskich, głównie z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, kryzys migracyjny w Unii Europejskiej nadal pozostaje nierozwiązany.

Jaki stosunek do przyjmowania uchodźców mają Polacy i Czesi, już od miesięcy monitorują organizacje badania opinii publicznej. W obu krajach da się odnotować wzrost odsetka badanych opowiadających się za zamknięciem granic przed uchodźcami.

– Już od kilku miesięcy badamy

stosunek Polaków do uchodźców w ogóle, a także do uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki oraz z Ukrainy. W ubiegłym roku notowaliśmy znaczące zmiany postaw społecznych w tym zakresie. Ostatni znaczący wzrost odsetka badanych opowiadających się za zamknięciem granic przed uchodźcami odnotowaliśmy po listopadowych atakach terrorystycznych w Paryżu – poinformowało w styczniu polskie Centrum Badania Opinii Społecznej. Według przeprowadzonych przez CBOS na początku roku badań większość Polaków (53%) uważa, że Polska nie powinna przyjmować

jakichkolwiek uchodźców. Nieco ponad dwie piąte badanych (41%) akceptuje udzielanie im schronienia w Polsce, z tym że zdecydowana większość z nich (37% ogółu) tylko do czasu, kiedy będą mogli wrócić do kraju, z którego pochodzą. Jedynie 4% respondentów uważa, że powinniśmy przyjmować uchodźców i pozwolić im osiedlić się w Polsce. Stosunek do tej kwestii różnicuje wiek. Osoby młodsze (do 44 roku życia) częściej niż starsze sprzeciwiają się przyjmowaniu uchodźców. Niechęć do choćby czasowego ich przyjęcia spada wraz ze wzrostem miesięcznych dochodów, pewną rolę

w tym względzie odgrywają również poglądy polityczne. Zamknięcie granic przed uchodźcami popiera np. większość osób identyfikujących się z prawicą (57%). Za udzielaniem uchodźcom schronienia w Polsce wyraźnie częściej opowiadają się respondenci z wyższym wykształceniem niż osoby gorzej wykształcone.

W Czechach również większość ankietowanych jest przeciwko przyjmowaniu uchodźców. Aż 70 procent respondentów jest przeciwko wpuszczaniu uchodźców na teren Unii Europejskiej. 36 procent jest zdecydowanie przeciwna przyjęciu uciekinierów na terenie Republiki Czeskiej, „raczej

przeciwko” jest 28 procent badanych. Z drugiej strony aż 40 procent ludzi zgadza się na to, by Republika Czeska solidarnie przyjęła u siebie część uchodźców przybyłych do Europy. Również w Republice Czeskiej nastawienie do przyjmowania uchodźców pogorszyło się w ostatnim półroczu. Wzrosła na przykład liczba osób, które popierają wznowienie kontroli na granicach RC. Za takim rozwiązaniem zdecydowanie opowiada się 47 procent badanych, a na pytanie o zamknięcie granic całej Unii Europejskiej 44 procent respondentów odpowiedziało, że popiera taki krok. (ep)



Trup pośła

„Liberum veto”, czyli prawo umożliwiające zerwanie obrad Sejmu przez jednego tylko posła należało do podstawowych zasad demokracji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Chodziło o to, aby silniejszy nie narzucał swej woli słabszemu. Nadużywanie tego prawa, podług znawców tematu, miało się przyczynić do upadku państwa polskiego. To jak się zatem zwał ten jegomość, który pierwszy zeń skorzystał, by – skoro już pozostajemy przy tej, przemycanej w szkolnych podręcznikach czarnej legendzie „liberum veto” – utorować swym warcholstwem drogę grabarzom Polski?

Miał nim być poseł z litewskiej Upity, niejaki Władysław Wiktoryn Siciński (1615-72). 9 marca 1652 roku urażon ponoć o jakieś kwestie związane z szawelskimi dobrami królewskimi zerwał obrady – słowem zrobił to z czystej prywaty żądny stosownych apanaży. Przez salę przemknęło jego gromkie „veto” i tyle widziano Sicińskiego na Sejmie.

Zaskoczenie posłów było ogromne. Bracia szlachecka wykrzyknęła tylko za nim: „boda-jeś przepadł!”, przypieczętowując to straszliwe przekleństwo słowem „amen”, które zabrzmiało jak wbijany do trumny gwóźdź. No i Siciński przepadł.

„Lecz oto za dni naszych, wtenczas gdy już wszystkie ciała pogniły, koście spróchniały, prawnuki przypominają sobie, że czas jest wielki postawić na stosie zgłiszczów tego, kto przed wiekami zawiął. Grób się rozpadł, wiatr wymiół obce prochy i jeden tylko trup przetrwał w całości, tak jak gdyby dopiero wczoraj był do grobu włożony. Lud spojrział w tę twarz śpiącą i przypomniał sobie przedwiekowe przekleństwo: wyciąga trupa, rzuca go na cmentarz, ponieważ po drogach, czołga po żydowskich karczmach, ciska na progi złych ludzi, pluje mu w oczy, złorzeczy, a za każdym spojrzeniem jak od czarta się żegna”.

Tak pisał (choć się nie podpisał) w warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym” 7 stycznia 1860 roku początkujący publicysta i powieściopisarz Władysław Józef Maleszewski (1832-1913), który specjalnie udał się do Upity, aby zweryfikować ludowe podania dotyczące Sicińskiego. A zdaniem ludu „to był całą duszą zdrajca, tyran i lubieżnik; my nie znamy jego zbrodni, lud dowodzi że Siciński po jej spełnieniu wracając do domu, we własnych progach zostaje ugodzony piorunem, co wypadł z pogodnego nieba. A był to dzień święty, bo dzień Narodzenia Bożego; ziemia weseląc się nie mogła ścierpieć człowieka, któryby szpecił czyste obrzędy. Zaraz też zapada się jego zamek, bagno nagle utworzone zalewa baszty i ściany, rodzina wymiera i imię Sicińskiego z woli nieba zaciera się na ziemi”.

I słysząc takie opowieści 27-letni Maleszewski udał się na wizję lokalną. „Żmujdz święta dokoła, w oddali czernieje wieś Upita, a w niej drewniany kościółek. Krzyżyk nad nim prosto strzela ku niebu; drobne szybki dźwięczą, wyręczając organy, których dla ubóstwa nie ma w kościółku, a drzwi świątyni otwierają się codziennie, aby przez próg poświęcony przestąpił ciekawy wędrowiec. I ja próg ten przestąpiłem (...); lecz gdy dziad kościelny otworzył szafę umieszczoną tuż przy drzwiach, i szepnąwszy

z szyderstwem: »Oto pan Siciński, poseł z naszej Upity, którego dobrze się sprawił, bo kiedyś tam zerwał sejm i zabił nie jednego i nie tysiąc braci« – wyciągnął trupa, który wyprostowany i jakby gniewny w całej postaci stanął przedemną, ciężka myśl zrodziła się w głowie, ogrom przekleństwa stał się dla mnie niepojętym, i kilka chwil niemo patrzyłem w twarz człowieka, któremu wiecznie towarzyszy śmiech i szyderstwo dziada kościelnego, śmiech i zgroza ciekawych wędrowców!”.

Bo w połowie XIX stulecia trupa „obleczono w szarą koszulę” i umieszczono w swego rodzaju pionowej trumnie-szafie. „Stojąc przed tak poniewieranym trupem, gdy wspominał sobie wielkość winy, gdy pojąć chciał bezmierną karę: tyś wiecznie przeklęty!... nagle ściany kościółka zatrzęsy się pod silnym natarciem wichru, dreszcz zimny przebiegł mnie całego i zdawało się, że Siciński jeszcze odżyć potrafi, że jeszcze wyrzuci słowa niezgody, które dla nowej zemsty spłynęły na martwe już usta”.

A jakże wyglądały doczesne szczątki pośła Sicińskiego? „Widzisz ciało żółte, jakby skamieniałe, postać prostą, wysoką, ręce na krzyż złożone, nogi wyciągnięte. Czaszka trupa łysa i żółta, z tyłu ma gęste kępy siwiejących włosów, oczy zamknięte, wypukłe, rzęsy widoczne, twarz nieco wklęsła, nos lekko garbaty, wargi, nad którymi są kępy wąsów, jakoś dumnie od siebie odsadzone, cała twarz nosi ślady urody”.

I przypis w tym miejscu pod tekstem: „Podróżujący, obdzierając włosy i kawałki ciała, niby na pamiątkę, wyrządzają wielką krzywdę całości trupa”. Bo trup wzbudzał zainteresowanie ówczesnych turystów i każdy chciał mieć taką antyreligijną sprawcę wszystkich nieszczęśliwych Rzeczypospolitej (kilka lat potem Sicińskiego pochowano ostatecznie pod kościelnym progiem).

A skąd tak zła opinia prostego upickiego ludu o Sicińskim? Czy aż tak bardzo rozpamiętywano „liberum veto”, sejmy i „stare dobre polskie czasy”? Wątpię. Raczej większe znaczenie miał niewspomniany przez Maleszewskiego fakt, że Siciński, w odróżnieniu od okolicznych włościan i drobnej szlachty, był wyznawcą kalwinizmu. I stąd przypisywanie mu wszelkich cech diabolicznych, których emanacją było nierozkładające się od wieków ciało. A te nie rozpadało się, bo przed złożeniem do krypty nieistniejącego już w XVIII wieku miejscowego kalwińskiego kościoła po prostu zostało zabalsamowane.

Jak było, tak było, dość, że Siciński dostał się nie tylko do miejscowego folkloru litewskiego, zwany jako „Čičinskas”, ale trafił także do poezji:

„Nogi długie i czarne sterczą mu jak szczudła,
Ręce na krzyż złamane, twarz głęboko wchudła.
Oblicze wywędzone brud śmiertelny szpeci;
Usta wypsute, przez nie żąb gdzieniegdzie świeci.
(...)”

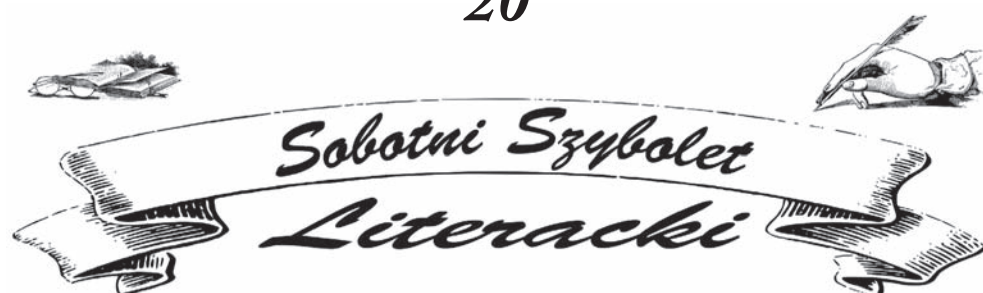
Gdy węża po zrzuconej rozpoznasz skorupie:
Poznałbym Sicińskiego żywot po tym trupie”.

Tak pisał w wierszu „Popas w Upicie (zdarzenie prawdziwe)” nie kto inny jak sam Adam Mickiewicz, który swego czasu również postanowił na własne oczy zobaczyć trupa Pierwszego Warchoła Rzeczypospolitej. (jot)



Rys. Ludwik Piechaczek, „Tygodnik Ilustrowany” 7 stycznia 1860 r.

20



Metamorfoza

Utopieni w głębinach marzeń

*podziwiamy świt.
Kwieciem płonące ogrody,
bryzą zroszony zmrok.
Wymuskane domostwa,
inteligentne i radosne pociechy.
Serdeczni przyjaciele
i ich dłonie pełne dobroci.
Przepętnione obfitością rogi.
Tryskające zdrowiem
nieskazitelne sylwetki.*

To sen.

*Wyrzuceni na brzeg rzeczywistości
budzimy się brzydzą.
Zimne i smutne ogrody,
ponury i parny zmrok,
przeciętne dzieci marudzą.
Domy wymagają remontu
i nie ma rogów obfitości.
Przyjaciele to już tylko znajomi
bez dłoni.
Zdrowie nawala,
figury oczekują rzeźbiarza.*

To nie sen.

*To elipsa nieskończoności weszła w real.
Metamorfoza,
i co dalej? Trzeba żyć.*

Idę przez las. Słońce w przyjaźni przytula konary drzew, domaga się pocałunku ziemi. Popłatanie ścieżki nie wyznacza kierunku. Nie wiadomo dokąd prowadzą. Nie mają końca. Nie mają celu. Położyłem się na leśnym runie, by poczuć, dotknąć, nasycić się zapachem świata. Jest tutaj. Świat w skali mikro pod moimi plecami. Palce upojone żywicą nadają kształt powietrznym figurom geometrycznym. To czysta kalkulacja. Wyimaginowana myśl, która pragnie pokonać wieczność.

Idę przez las. Horyzont utonął w czerwieni. Na twarzy wybrzmiały uśmiech nadaje słowom sens. Już tylko kilka kroków do spełnienia siebie. W doświadczeniu życia odnajduję prawdziwość uczuć, które nie odchodzą bez powodu. Spotkałem człowieka. Wędruje tak samo jak ja. Lawiruje pomiędzy przestrzenią nadziei i autopsją. Nigdy nie załamał się. Nigdy nie zawrócił z obranego kursu. Nigdy nie zrezygnował z życia.

Dziś mam przyjemność przedstawić Państwu poezję Bogusławy Magdaleny Pali. Poetka, malarka, miłośniczka przyrody mieszka w Pogwizdowie koło Cieszyna. Należy do klubu literackiego „Nadolzie” w Cieszynie oraz do Stowarzyszenia Autorów Polskich. W roku 2014 była gościem Polskiego Oddziału Biblioteki Regionalnej w Karwinie, gdzie prezentowała swoje wiersze wraz z przyjaciółmi ze stowarzyszenia kulturalnego „Krag Osób z Pasją Ordenu”.

**BOGUSŁAWA
MAGDALENA PALA**

Kurhan

*W moim kurhanie przeszłości
Zrobiłam porządek.*

_ NARESZCIE!

Był taki zagracony, że nie dało się wejść do jego wnętrza.

Sprzątanie rozpoczęłam paleniem spleśniałych żali.

W popiół obróciłam stare jak świat pretensje.

Wyróciłam czarę gorzkości, lecz rozlaną, lepłą ciecz,

szybko wytarłam do sucha.

Podarłam na drobne kawałki wykrzywione fotografie nieprzyjaciół.

Wymiotłam kąty pełne złośliwych pajęczyn

i wypuściłam na wolność zjadliwego pająka, który je bezustannie tkął.

Okadziłam ściany nasiąknięte płotkami

i zapaliłam zapachową świecę nadziei.

Mój kurhan jest czysty.

Wiszą na ścianach portrety pięknych ludzi

To moi bliscy i Przyjaciele z dorodnymi sercami.

Na środku stoi prosty Krzyż.

To kurhan mojej przyszłości

Tam spocznie moja w miarę wyczyszczona dusza

Którą muszę jeszcze długo polerować.

Mleczne jeziora

Czy widział ktoś z was białe jeziora?

Rozlewiska bez wody mlekiem wypełnione?

Ja widziałam u naszych sąsiadów.

Czeskie doliny zalane bielą.

Bajkowy obraz, nie do uchwycenia słowem lecz pędzlem.

Tak, kiedyś to namaluję.

Śnieżne łąki w czerwcu

– falujące, ciche jakby makiem zasiane.

To były makowe pola.

Nigdy u nas tego nie widziałam i pewnie nie zobaczę.

Zakazany kwiat – dlaczego?

Przypomina mi wyśmienite ciasta – makowce,

a czasem lekarstwo,

które uśmierza ból w czasie ciężkiej choroby.

Bogusława Magdalena Pala często sama ilustruje swoje wiersze. Zresztą jej poezja wyznacza się precyzją szczegółu. To swoisty obraz namalowany słowem. W wierszu pt. „Kurhan” autorka podjęła się porządkowania własnej przeszłości. Jest ona bowiem zagracona. Rezygnuje więc ze „spleśniałych żali, starych pretensji, wykrzywionych fotografii nieprzyjaciół”. Świadomie odrzuca rzeczy złe i niegodne, by dusza mogła spocząć w kurhanie przyszłości. Samo zestawienie przeszłości z przyszłością stanowi pewnego rodzaju klamrę. Zaś tytułowy kurhan to rodzaj mogiły. Poetka nadała życiu dodatkowych walorów, które wyznaczają wartość ludzkiego życia.

Pani Bogusia daje się poznać jako doskonały obserwator otaczającej jej przyrody. „Mleczne jeziora” prowadzą czytelnika przez doliny wypełnione bielą. Słowo przeplatane się wyobraźnią malarza. Autorka nie pisze, lecz maluje. Widzimy „bajkowy obraz, śnieżne łąki w czerwcu, makowe pola”, które wywołują pewne skojarzenia. Poetka podkreśla, że nigdy nie spotkała się z podobnym zjawiskiem. W tym miejscu przechodzi do rzeczy bardziej prozaicznych. Owe pola maku stanowią pomost pomiędzy życiem a śmiercią. Doliny po czeskiej stronie gór stały się wykładnią istoty człowieczeństwa.

Nieco odmienny wydźwięk ma wiersz „Metamorfoza”. Nadal dostrzegamy połączenie świata ludzi z naturą. Ta więc jest istotą wszystkiego. Poetka daleka jest od narzekań, ale czasami musimy wyładować na twardym gruncie. Na naszych oczach dokonuje się swoista przemiana. Przeistoczenie marzeń w rzeczywistość. „Utopieni w głębinach marzeń... wyrzuceni na brzeg rzeczywistości. Podziwiamy świt... budzimy się brzydzą. Wymuskane domostwa... domy wymagają remontu”. Tego rodzaju paralele zmuszają nas do pewnych przemyśleń, wręcz do rachunku sumienia. Każdy sam musi odnaleźć własny przepis, własną drogę i tak samo jak przypadkowo napotkany wędrowiec w lesie – chociaż nic nie dzieje się bez powodu – nigdy nie należy rezygnować z życia.

Marek Słowiaczek

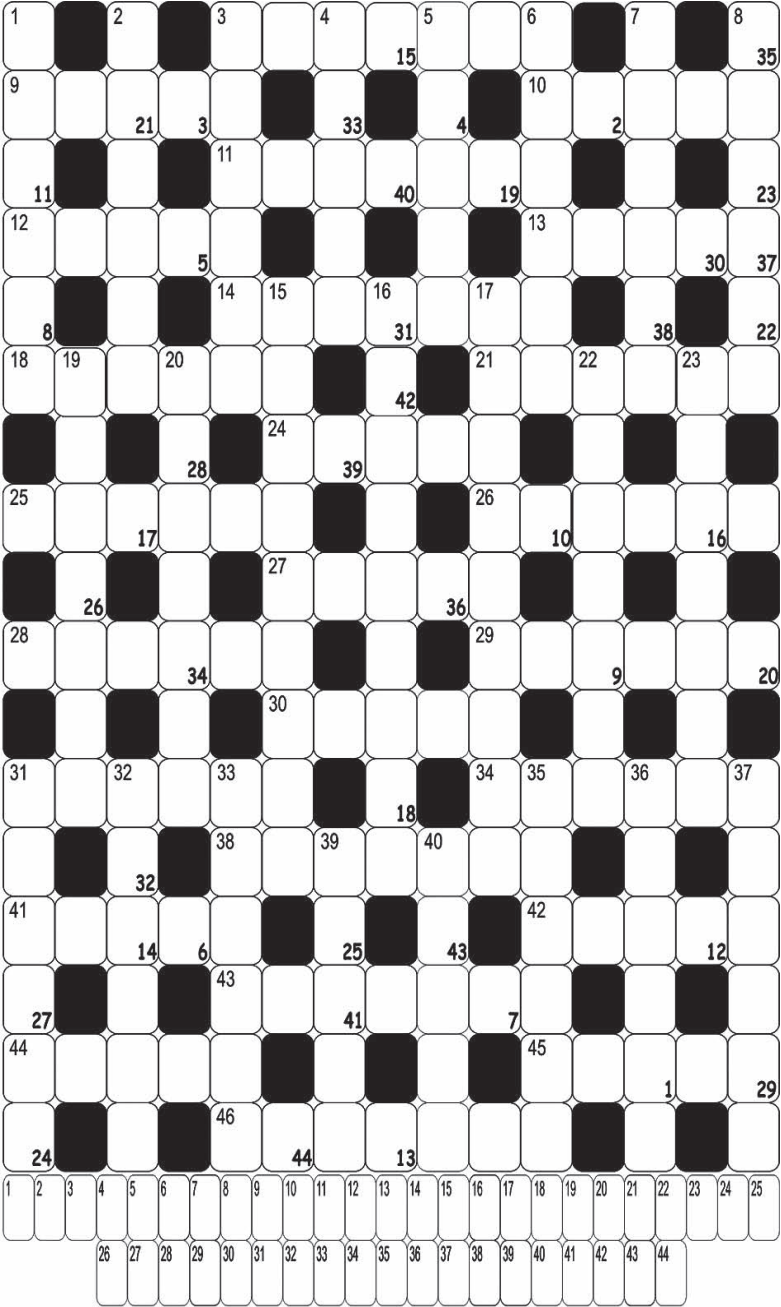
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. wersja 9. kotka na wierzbie 10. na feldze z bieźnikiem 11. z rodziny pszczoł 12. ogłoszenie w prasie 13. kozacki oficer 14. uniwersyteckie miasto nad Tamizą 18. gra w ustawianie kostek 21. druga era w dziejach Ziemi 24. włókno na pończochy 25. ziaren do gleby 26. czterokrotny mistrz olimpijski w dysku 27. wyrób z giserni 28. najmniejszy z Afrykańczyków 29. Schwarzenegger 30. sporysz w kłosach żyta 31. uniwersalny rozpuszczalnik 34. słowna zniewaga 38. leczy słuch 41. pantera śnieżna 42. szybko upływa w piosence 43. mniejsza od kościoła 44. w rękę Wita Stwosza 45. przyzwyczajenie 46. potrawa z kilku gatunków gotowanego mięsa.

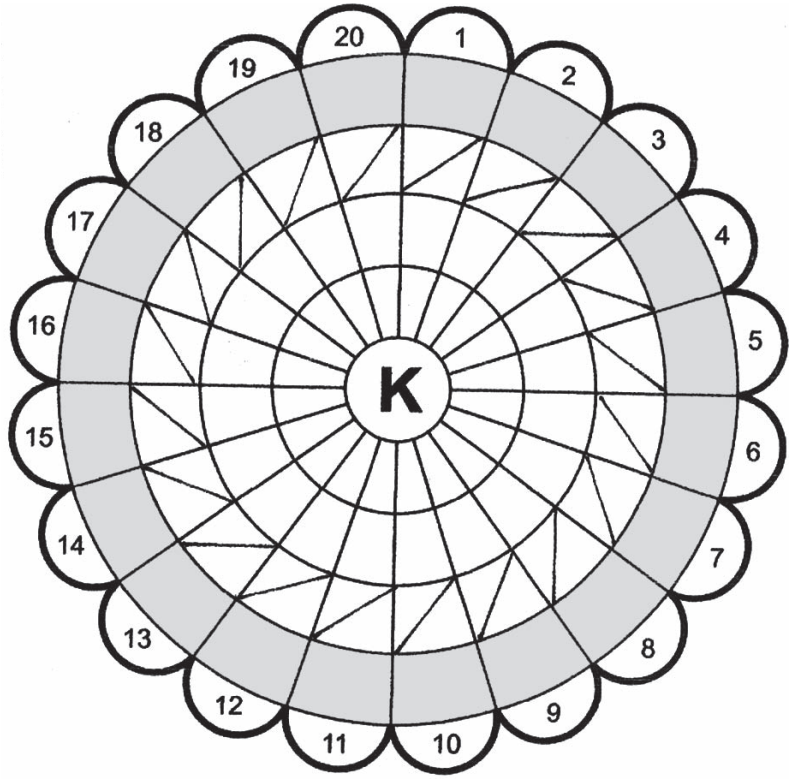
PIONOWO: 1. zastępcza droga 2. burza morska 3. wierny przyjaciel Holmesa 4. mała wąskonośa 5. mały okręt używany do służby patrolowej 6. nad Tagiem leży 7. do palenia w kominku 8. miasto na Pojezierzu Iławskim 15. uzbrojony członek eskorty 16. zajmuje się językiem i literaturą narodu 17. odnawia zabytki 19. stary dzik 20. nieprzetłumaczalny zwrot 22. początek dziejów 23. partyjny teoretyk 31. odmiana szarady 32. góruje nad Kaukazem 33. służy do prześwietlania jaj 35. łowny kurak 36. pożyczka na bardzo wysoki procent 37. parkowa ścieżynka 39. zastój 40. modny taniec z lat 60.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Fragment pieśni biesiadnej).

(Opr. JO)



LOGOGRYF KOLISTY



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 10 marca br. o godz. 10.00.

ALE HECA

Spotkały się dwie baby. Jedna mówi do drugiej:

– Uczymy się z chłopym po arabsku.
– Czymu? Przeca to taki trudny język!

– To prowda. Ale adaptowaliśmy arabski niemowlę i chcemy się z nim dogadać, jak już zacznie mówić.

– Czy to prowda, żeś się zapisał na kurs prawa jazdy?

– Prowda.
– Taki fajtułapa? Wierzyć mie sie nie chce!

– Móm na to świadków. Możesz z nimi pomówić, jak wyndóm ze szpi-tola.

Pani do dzieci w klasie:
– Nó, to teraz wyjnymy kartki i napi-szemy klasówke.

– Na to Karelek:
– Jo ci dóm klasówke! Jak ci przypie-przym, to ci sie odechce!

Pani poleciała z płaczem do dyrek-tora:

– Panie dyrektorze, chciałam zrobić klasówke, a Karelek powiedział wul-garnie, że mnie pobije!

– Taki mały, z krętymi włosami?

– Ja.
– O, tyn to poradzi przypieprzyć!

Styrcek przychodzi do biura rzeczy znalezionych i pyto:

– Czy nie przynós gdo mojigo para-zola, kiery zostawiłech w autobusie?

– Proszym go opisać bliży – prawi przyjmujący zgłoszyni.

– Był czerwóny, miół zmazane sie-dzynia i trąbił na zakrętach.

Ludwik był na zagranicznej wyciecz-ce. Po powrocie pokazuje babie zdję-ci krzywej wieży w Pizie. Ta go oglą-do, obraco w rękach, w końcu mówi:

– Byłeś jak zwykłe namazany!

Do policajta podchodzi mało dzio-łuszka i podowo mu pałke.

Pyto:
– Przepraszam, to pana pałka?

– Ni, nie moja – policajt chyto sie za bok – jo swojóm kansi stracił.

U dochtora:
– Panie dochtorze, czy wylczy mnie pan z bezsynności?

– Ja, ale nejpiyrw trzeba ustalić i zli-

Logogryf ten rozwiązujemy od środka. Pierwsza litera „K” została już podana. Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Sztaudyngera: „Na wsi wstaję o świcie,...”.

1. lokal dla hazardzistów 2. wpadła weń śliwka 3. kolczyki bezinwazyjne 4. oznaka przeziębienia 5. dopingu-gują graczy swojej drużyny 6. liczba członków zgromadzenia niezbędna do prowadzenia obrad 7. niejedna w diagramie krzyżówki 8. sposób przedstawiania zdarzeń w sposób wywołujący śmiech 9. tlenek glinu, minerał najtwardszy po diamentie 10. baśniowa istota, skrzat 11. papu-ga z czubem 12. równoległe spleknie-nia w skale powstałe wskutek ciśnięć bocznych związanych z ruchami tek-tonicznymi 13. wiosenny kwiat, sza-fran 14. góry z Elbrusem 15. miasto wojewódzkie w Górach Świętokrzy-skich, nad Silnicą 16. przyłączenie jednej rzeki przez inną w drodze erozji wstecznej 17. pod wodzą ata-mana 18. Andrzej, bohater „Potopu” 19. trzymane na szczęcie 20. obu-wie dla domatora. **Wyraz trudne:** KAPTAŻ, KLIWAŻ (Opr. BJK)

kwidować przyczynę.
– Tego sie nie do zrobić.
– Cóż tak?
– Bo moja staro je do naszego dzie-cka bardzo przywiązano.

Przychodzi blondynka do dochtóra z zabandażowanóm rękóm i nogóm. Dochtór pyto:

– Co sie pani stało w ręke?
– Prąd mie kopnył.
– A w noge?
– Jo mu oddała.

Do wędkorza, kiedy siedzi nad brze-gym rzyki, podchodzi chłop i mówi:
– Dyby pan co złowił, proszym po-wiadomić dyrektora miejscowej szkoły.

– Czymu?
– Dyrektor pisze krónike naszego miasteczka, a w ni stoi, że ostatni połów miół tu miejsce dziewiątego czerwca 1870 roku.

Pieter przychodzi do drogeriji, pyto:
– Czy je szampón?
– Je, ale jyny jajeczny.
– A to dziękujym, nie skorzystóm. Chciolech sie cały wykapać.

Tak było, tak jest



Na zdjęciu z lat 60. XX w. z archiwum Władysława Owczarzego sklep przy ul. Borowskiego w Karwinie-Raju. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ten sam budynek.



W magicznym świecie Piotrusia

Kto z was nie zna historii Piotrusia Pana? I kto chociaż raz nie pragnął bardzo, bardzo gorąco przenieść się do Nibylandii, krainy wiecznego dzieciństwa, zabawy i niesamowitych przygód?

W cudowną, godzinną podróż w świat fantazji Piotrusia Pana i jego przyjaciół – rodzeństwa Wendy i Johnnynego – zabierze was Scena Bajka Teatru Cieszyńskiego. Od piątku 19 lutego aktorzy teatru lalek wystawiają „Piotrusia Pana”.

Jestem pewna, że zachwycą was przepiękne lalki, które występują w tym spektaklu, pomysłowi aktorzy pomagający kukielkom się poruszać, mówić i wyrażać emocje, a także wesoła, żywa muzyka i ciekawe dekoracje. Przede wszystkim jednak na pewno spodoba wam się historia małego chłopca, który za nic w świecie nie chciał dorosnąć i razem ze swoimi towarzyszami przeżywał wspaniałe przygody. Pewnie zresztą już znacie tę opowieść. Może czytaliście ją rodzice, a może znacie ją z telewizji? Szkocki pisarz James Matthew Barrie, autor tej cudownej



Jedna ze scen sztuki.

historii, w 1904 roku napisał sztukę teatralną pod tytułem „Piotruś Pan”, a kilka lat później przerobił ją na powieść, której nadał tytuł „Piotruś Pan i Wendy”.

Może zdziwi was, że w przedstawieniu Sceny Bajka kukielki... nie mówią. Całe przedstawienie jest bez słów, no może oprócz: „ojoj”, „au” czy „papa”, usłyszycie też imiona bohaterów, ale ich rozmów już będziecie musieli domyślić się sami. Akcja

na początku toczy się w Londynie, a do sypialni Wendy i jej młodszego brata Johnnynego docierają odgłosy Big Bena. To tutaj dzieci poznają Piotrusia Pana, psotnego chłopca, który gubi swój cień. Piotruś uczy swoich nowych przyjaciół latać i zabiera ich do fantastycznej Nibylandii, krainy wiecznego dzieciństwa, gdzie wszystko może się zdarzyć. W książce Piotruś mówi do nich: „Trzeba sobie po prostu pomyśleć o czymś przyjemnym i cudownym i takie myśli uniosą was w powietrze”. Chociaż bohaterowie lalkowego przedstawienia nic nie mówią, nie będziecie mieli wątpliwości, że myślą o bardzo fajnych, wesołych rzeczach. Całe przedstawienie właśnie takie jest: wesołe, pełne zabawy i figlów, wartkie, a czasem trochę straszne, kiedy na scenę wkraczają piraci i groźny kapitan Hak. Przyjdźcie do Bajki, a przeżyjecie wspaniałe przygody z Piotrusiem, Wendy, Johnnym, wróżką Dzwoneczkiem, piratami, Indianami i krokodylem, który na końcu pożre... Nieee, więcej nie zdradzimy! (ep)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Dzień Babci i Dziadka w Tęczowym Przedszkolu w Lutyni Dolnej

4 lutego dzieci z Tęczowego Przedszkola w Lutyni Dolnej zaprosiły do przedszkola swoje kochane babcie i dziadków. Na wstępie nauczyciele powitali wszystkich zebranych gości ciepłymi słowami. Dyrektor Alicja Berki wygłosiła ujmujące przemówienie, podkreślając nieocenioną rolę babć i dziadków w życiu każdego wnuka. Przedszkolaki przygotowały dla nich specjalny program artystyczny, recytowały wiersze, śpiewały piosenki i tańczyły. To były naprawdę wyjątkowe chwile, pełne uśmiechu, radości i wzruszeń. Wszyscy z dumą patrzyli na swoje wnuczka, które włożyły wiele wysiłku w to, aby jak najlepiej wyrazić swoją miłość i szacunek. Szczęśliwe i rozpromienione twarze babć i dziadków po raz kolejny pokazały nam, jak ważne są takie spotkania i wspólnie spędzone chwile. Po części artystycznej dzieci wręczyły babciom i dziadkom własnoręcznie przygotowane laurki. Na koniec goście zostali zaproszeni na herbatę i słodki poczęstunek. Mamy nadzieję, że ten dzień na długo pozostanie w pamięci zarówno dzieci, jak i dziadków. (ab)



Fot. MAREK SANTARIUS

Zdrowo i wesoło

W niedzielę 7 lutego odbył się w Domu Robotniczym w Olbrachcicach tradycyjny balik dla dzieci. Panie nauczycielki jak zwykle przygotowały z dziećmi wspaniały program. Motywem przewodnim całego baliku było zdrowie. Dzieci w rytmie znanych polskich utworów zapewniały nas: „...żeby zdrowe zęby mieć, trzeba tylko chcieć” oraz że: „jedna minuta śmiechu dziennie przedłuża życie o 10 minut”. Po programie dzieci obdarowały babcie i dziadków uściskami, buziakami oraz wręczyły im coś miłego na pamiątkę. Nie byłoby baliku bez kolorowych i oryginalnych masek karnawałowych. W tym roku dzieci i ich rodzice sumiennie przygotowali się do tego zadania, bowiem ogłosiliśmy konkurs na najlepsze przebranie karnawałowe. Na najwyższym stopniu podium stanęli „Robot” oraz „Pani Recepta”. Po programie na wszystkie dzieci czekał specjalny pociąg muzyczny, który wyruszył w podróż do krainy zdrowia. Za okazaniem specjalnego biletu na poszczególnych stacjach dzieci trafiły na peron dezynfekcyjny, zaliczyły zabieg szorowania zębów, nawinięcia na język witaminki, musiały też udzielić pierwszej pomocy. Zabawa była przednia nie tylko dla miłusińskich, lecz również dla ich dziadków. Tą drogą pragniemy im podziękować za wspólną zabawę. Podziękowania należą się też rodzicom, którzy przyczynili się do przygotowania „zdrowego” zaplecza gastronomicznego. Dziękujemy i na zdrowie!

Koło Macierzy Szkolnej w Olbrachcicach



Fot. ARC

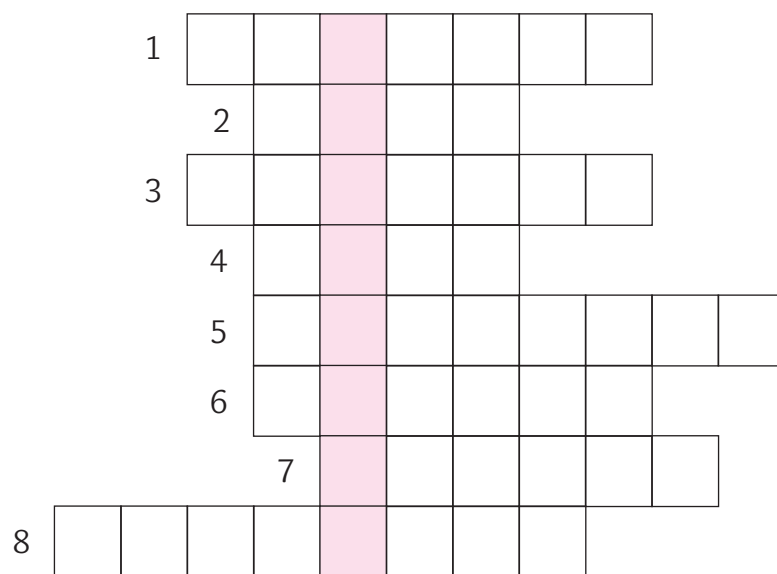
Wędrowniczki pamiętają o seniorach

29 stycznia zawitali do naszego wędryńskiego przedszkola niecodzienni goście – seniorzy z Domu Opieki Społecznej z Wędryni-Zaolzia. Najstarsze dzieci przygotowały dla nich wiersze i piosenki wyrażające słowa szacunku, podziękowania i miłości. Ze słowami podziękowania wystąpił wójt gminy, Bogusław Raszka, życząc miłym gościom, żeby to wzruszające spotkanie stało się tradycją. Zadowolonym gościom dzieci wręczyły własnoręcznie wykonane laurki. Podczas poczęstunku miło płynął czas, nie zabrakło wspomnień z młodości lat, a na sam koniec – szczerych podziękowań oraz serdecznych uścisków. H. Konderla

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania. Na odpowiedzi czekamy do 8 marca (prosimy o podawanie adresu, ponieważ nagrody wysyłamy pocztą). Nagrodę książkową za rozwiązanie poprzedniej krzyżówki wylosowała **Tereza Paulicková** z Hluboček.

1. Do niej spakujesz rzeczy na podróż
2. Osadza się na meblach lub podłodze
3. Siedem dni 4. Mieszkał w jamie u podnóża Wawelu 5. Żyjące w morzach największe zwierzę zamieszkujące Ziemię 6. Mały, zwykle drewniany most do przechodzenia na drugą stronę rzeki 7. Smaczny na przykład mielony, schabowy lub nadziewany 8. Ten wodotrysk, wyrzucający w górę wodę, która ponownie spada do zbiornika, jest ozdobą parków lub rynków. (ep)



REKLAMA

insGraf

Firma INSGRAF s.r.o. ogłasza

wiosenny konkurs plastyczny dla polskich przedszkoli i szkół w RCz

nagroda główna: zapas materiałów plastycznych dla całej grupy
udział w konkursie biorą zgłoszone grupy przedszkolne (dzieci w wieku 3-6 lat)
oraz szkolne (uczniowie klas 1 i 2)

zadaniem uczestników jest wykonanie wspólnej-grupowej pracy plastycznej na temat

PRZYSZŁA DO NAS WIOSNA

dowolną techniką i z wykorzystaniem materiałów dostarczonych przez organizatora konkursu

zgłoszenia przyjmujemy do pierwszego dnia wiosny – 21.3.2016,
telefonicznie pod numerem 844 001 001

lub pocztą elektroniczną pod adresem: insgraf@insgraf.cz

regulamin konkursu: www.mojebambino.pl/konkurs_czechy.html


www.insgraf.cz





ŻYCZENIA

Z okazji jutrzejszych urodzin panu prezesowi ze Stanisławic
panu BRONISŁAWOWI POSTUWCE
wiązanek życzeń wszystkiego najlepszego składa Zarząd MK PZKO Stanisławice. GL-125

WSPOMNIENIA


W tych dniach przypominamy sobie trzecią rocznicę śmierci naszej Kochanej Mamy, Siostry, Babci, Prababci, Teściowej, Cioci, Szwagierki, Kuzynki
śp. ELŻBIETY HANZŁOWEJ
O chwilę wspomnień prosi zasmucona rodzina. RK-022


*Woda płynie, kwiat usycha,
lecz wspomnienie nie zanika.*
Dziś obchodziłaby swoje 90. urodziny nasza Kochana Mama
śp. GERTRUDA KAŁUŻOWA
zaś 15. 1. minęło 7 lat od Jej zgonu. Z miłością i szacunkiem wspominają syn z rodziną oraz mąż. RK-024


Dnia 24. 2. obchodziłby swoje 60. urodziny nasz Kochany
śp. KAZIMIERZ SZYMCHYK
z Wędryni.
Wspominają żona, córki z rodzinami oraz najbliższa rodzina. GL-149

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Zlatovláská (27, godz. 17.30);
SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Piotruś Pan (29, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Řachanda (27-29, godz. 16.00); Pa-desátka (27, 28, godz. 17.30); Bogowie Egiptu (27-29, godz. 19.00); Brooklyn (27, 28, godz. 20.00); Rio 2 (28, godz. 10.00); Lída Baarová (29, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Ex:** Řachanda (27, 28, godz. 15.30; 29, godz. 16.30); Bogowie Egiptu (27, 28, godz. 17.30); Brooklyn (27, 28, godz. 20.00); Rodinný film (29, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Řachanda (27, 28, godz. 15.00); Bogowie Egiptu (27, 28, godz. 17.30); Brooklyn (27, 28, godz. 20.00); Nienawistna ósemka (29, godz. 17.00); Češi proti Čechům (29, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Adaline (27, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Brooklyn (27, godz. 17.30); Bogowie Egiptu (27, 28, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Misiek w Nowym Jorku (27-29, godz. 15.30); 7 rzeczy, których nie wiecie o facetach (27-29, godz. 17.30, 19.45).

CO NA ANTENIE


POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE


BŁĘDOWICE – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na spotkanie 2. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO.
CIERLICKO, KOŚCIELEC, STANISŁOWICE – Zarządy MK PZKO Cierlicko-Kościelec i

MK PZKO Stanisławice zapraszają swoich członków i sympatyków na sprawozdawcze zebrania w niedzielę 28. 2. od godz. 15.30 do Domu Polskiego. Sprawozdania z działalności Kół i plany na dalsze miesiące. Od godz. 17.00 wspólny Sejmik Gminny. **KARWINA-FRYSZTAT** – Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej Karwina zaprasza we wtorek 1. 3. o godz. 17.00 na kolejne spotkanie z cyklu „Podróże Marzeń” do biblioteki na Rynku Masaryka. Wrażeniami z podróży w prelekcji pt. „Chile, Boliwia, Peru – na szlaku piękna” podzieli się Janina Hławiczka. **KARWINA-N. MIASTO** – MK PZKO zaprasza dnia 5. 3. o godz. 15.00 na spotkanie klubowe z okazji święta pań połączone z krótkim zebraniem sprawozdawczym do świetlicy Koła. **LESZNA DOLNA** – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze, połączone z obchodami MDK, w niedzielę 6. 3. o godz. 15.00 w Domu PZKO. **LUTYNIA DOLNA** – Sejmik Gminny dla mieszkańców Lutyni Dolnej, Wierzniowic i Dziecmiorowic odbędzie się w czwartek 3. 3. o godz. 16.30 w małej sali Domu Kultury w Lutyni Dolnej. **OLBRACHCICE** – Zarząd MK PZKO zaprasza z okazji Dnia Kobiet na „Kwieciek dla Pań” w niedzielę 6. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO na występ zespołu Estrada Ludowa „Czantoria” z Ustronia. Zapraszamy panie i panów. **OLDRZYCHOWICE** – Zarząd MK PZKO zaprasza członków i sympatyków w niedzielę 28. 2. o godz. 15.00 na zebranie sprawozdawcze połączone z prelekcją Michała Steca pt. „Wszystko o kawie” do Domu PZKO. **OSTRAWA** – Zarząd MK PZKO zaprasza na „Spotkanie ozdobione kwiatkiem”, które odbędzie się we wtorek 1. 3. o godz. 17.00 w Klubie TV przy ul. Přívozkiej.

NEKROLOGI


*Weźcie moje jarzmo na siebie
i uciecie się ode Mnie,
bo jestem cichy i pokory sercem,
a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.*
Mt 11,29
W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 24 lutego zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 58 lat nasza Najdroższa Żona, Mamusia, Teściowa, Babcia, Synowa, Szwagierka, Ciocia, Kuzynka i Koleżanka
śp. ANNA BURY
z domu Bieleś, pracownica apteki w Jabłonkowie zamieszkała w Boconowicach nr 61.
Liturgia pogrzebowa Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek dnia 29. 2. 2016 o godz. 14.00 w kościele parafialnym w Jabłonkowie. Mąż Zbyszek, córka Halina, synowie Andrzej i Adam z rodziną. GL-147

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim z powodu zgonu
śp. ANNY BURY
byłej Prezeski MK PZKO w Boconowicach, składają ZG PZKO oraz redakcja miesięcznika „Zwrot”. GL-150


*Jam jest zmartwychwstanie i żywot,
kto we mnie wierzy, choćby i umarł,
żyć będzie.*
Jan 11,25
W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 23 lutego 2016 w wieku 94 lat zmarła nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia i Ciocia
śp. HELENA WAŁOSZKOWA
zamieszkała w Ropicy nr 324.
Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek 1 marca 2016 o godz. 13.30 w kościele ewangelickim w Czeskim Cieszynie Na Niwach. Zasmucona rodzina. GL-151

PTTS „BŚ” – Informuje, że są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę W5 „Rajd zimowy do źródeł Wisły” 19. 3. W tym roku trasy prowadzą z Nowej Osady lub Wisły-Malinka przez Cieników do doliny Białej Wiśłki. Długość tras 6 km lub 12 km. Informacje na www.ptts-beskidslaski.cz lub 608 620 424.
STONAWA – Spotkanie Klubu Kobiet MK PZKO odbędzie się w poniedziałek 29. 2. o godz. 16.00 w salce Koła.
WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 1. 3. o godz. 15.00 w „Czytelní”. W programie wystąpi Janusz Konieczny, pracownik Funduszu Antykorupcyjnego, który przedstawi spostrzeżenia z walki z korupcją. Pełnomocnik gminny zaprasza na Sejmik Gminny, który odbędzie się we wtorek 1. 3. o godz. 17.00 w „Czytelní”.

OFERTY

OPRAWUJEME SAMOCHODY všech marek AUTOSERVIS-PNEUSERVIS Pamicar s.r.o. Tel.: 608 120 706. GL-037
MALOWANIE, PRACE MURARSKIE, płyty gipsowe, wymiana okien PVC. Tel.: 603 854 651. GL-107

OFERTA PRACY

FIRMA Z TYCHÓW zatrudni handlowca na teren Zaolzia i Ostrawy. Wymagane prawo jazdy kat. B. Branża chemia gosp. i kosmetyki. Kontakt +48 661 301 051, e-mail: lams@hot.pl. GL-137
MANAGERKA PROJEKTŮ, práce v internetové překladatelské agentuře, polský jazyk nutný. Nabízíme práci v překladatelské agen-

tuře – řízení zakázek, zprostředkování překladů. Na začátku práce na 2 týdny v měsíci, takže možno i na i na cca. ¾ úvazku. Odměna: 16 000 Kč – 25 000 Kč za 2 týdny práce. V případě zájmu zašlete životopis. Více informací na: www.prekkladysro.cz/ prace .V případě zájmu nutně čtete informace na výše uvedeném webu. GL-152

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 10. 3. wystawa „Głos Ludu na przestrzeni lat”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.
GALERIA MIASTA TRZYŃCA, DOM KULTURY „TRISIA”, Rynek Wolności 526: do 3. 3. wystawa Libora Novotného pt. „Neoraus”. Czynna: wt-pt w godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.
MIEJSKI DOM KULTURY, SALA MÁNESA, Karwina: do 23. 3. wystawa pt. „Reprospektiva – Oldřich Kodes”. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00; wt, czw: 9.00-19.00.
MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ I MIASTA TRZYŃCA, Frydecka 387: do 31. 3. wystawa pt. „Historia i rozwój miasta Trzyńca”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00 i nie: godz. 13.00-17.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.30; nie: godz. 13.00-17.00.
▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 2/583: do 20. 3. wystawa pt. „Wulkany w historii geologicznej Moraw i Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

Tensar
THE COMPANY YOU CAN BUILD ON®
CUSTOMER SERVICES WITH GERMAN/ENGLISH
• German fluent/English communicative
• Good communication skills
• Comfortable on the phone including International calls.
• IT skills including PowerPoint, MS Office, Outlook, Sage
• People skills
• Good time
• Management/Work on own initiative
• Permanent vacancy based in the office in Český Těšín
• Start date: ASAP
The employer offering competitive compensation and benefits package.
Contact:
Maciejczykova@tensar.cz

ZAPRASZAMY
do nowo otwartego sklepu wielobranżowego
Kaczyce, Sobieskiego 4
(droga dojazdowa do granicy)
(Pawilon 1. piętro nad Lewiatanem)

Firmy budowlane
SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)
Docieplanie elewacji i poddaszy, remont fasad zabytkowych, podbitki (palubki), wymiana okien PCV remonty mieszkań i domów.
Przyjmujemy zlecenia na 2016 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien w ramach nowego programu „Zelená úsporám” kontakt:
kom. cz. 776 218 494, cz. 608 556 915, cz. 774 085 874,
e-mail: jozefswakon@onet.pl
Szybka i fachowa realizacja zleceń. Cieszyn, Puńcowska 93 www.swabud.cz

Ogłoszenia do »GL« przyjmowane są w dni powszednie:
☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodni (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: kniha-k1pl@rkka.cz
UWAGA
Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

XII Zimowe Igrzyska Polonijne: zaczynamy!

Reprezentacja Polaków w Republice Czeskiej zamelduje się dziś w godzinach popołudniowych w Bieszczadach, gdzie od poniedziałku do soboty Polonusi z całego świata powalczą w XII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych „Podkarpackie 2016”. Na arenach sportowych w Ustrzykach Dolnych, Sanoku i Przemyślu o medale rywalizować będzie 95 zaolziańskich sportowców. Dwa lata temu w Karkonoszach nasza reprezentacja zajęła drugie miejsce w klasyfikacji medalowej, przegrywając walkę tylko z mocną ekipą Polonii Litewskiej. Jak będzie tym razem? O tym przekonamy się w przyszłym tygodniu, sportowa część igrzysk rusza bowiem w poniedziałek.

Już dziś natomiast wszyscy sportowcy spotykają się w Arłamowie na uroczystym otwarciu igrzysk. Spodziewany jest przyjazd wielu znanych osobistości ze świata polskiego sportu, kultury i polityki. Bezpośrednią transmisję z uroczystości przekaże na żywo stacja TV Polonia. – Apeluję do naszych sportowców, by zdążyli się zameldować w Arłamowie w sobotnich godzinach popołudniowych, najlepiej do godz. 16.00. Planujemy bowiem zorganizować wieczorem krótkie spotkanie robocze – powiedział „Głosowi Ludu” Henryk Cieślak, szef zaolziańskiej ekipy, która ponownie wystartuje w igrzyskach pod egidą PTTS „Beskid Śląski”. Zanim sportowcy wystartują na arenach igrzysk, jutro część z nich skorzysta z udziału w wycieczce do Lwowa. – Zgłosiła się czterdziestka chętnych. Lwów to piękne miasto i warto skorzystać z okazji, tym bardziej



że z Arłamowa bliżej do Lwowa niż z Czeskiego Cieszyna – stwierdził Cieślak.

Na medale igrzysk musimy zacząć do poniedziałku. Na pierwszy ogień zaczynają sportowcy w sektorach biathlonu, snowboardu, short-tracka i nordic walking. Zaolziacy powinni zawojować nordic walking i biathlon, obie konkurencje cieszą

się bowiem w naszym regionie sporą popularnością. Mocni jesteśmy też tradycyjnie w snowboardzie, do short-tracka z pewnością włączy się wielu hokeistów, którzy swój turniej zaliczą we wtorek. Właśnie wtorek generuje sporo emocji, w hokejowym turnieju reprezentacja Goroli-Zaolzie będzie bowiem broniła złotego medalu wywalzonego w Karkonoszach dwa lata temu. Hokeiści pod wodzą trenerów Bogdana Piwko i Libora Szotkowskiego w sprawdzianie generalnym pokonali 8:7 ekipę Oldbojów Tychy, ale jeśli wszystko wypali – w Sanoku chcieliby zaliczyć jeszcze jedno spotkanie kontrolne przed rozpoczęciem wtorkowego turnieju. – Zobaczymy,

czy się uda. Sprawdzian bezpośrednio na stadionie w Sanoku mógłby nam pomóc w aklimatyzacji – powiedział „GL” Marek Glac, kapitan naszej reprezentacji.

W Bieszczadach panowały wczoraj nieźle warunki śniegowe. – Na pewno jest lepiej, niż dwa lata temu podczas igrzysk w Karpaczu – stwierdził Cieślak. – Trasy alpejskie będą dobrze przygotowane, lekkie problemy mogą nastać tylko w przypadku konkurencji biegowych. Wierzę jednak, że organizatorzy ze Wspólnoty Polskiej jak zawsze staną na wysokości zadania. Liczę na efektowne, radosne igrzyska – podkreślił wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”. **JANUSZ BITTMAR**

Harmonogram XII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych

Wydarzenie, dyscyplina	miejsce	27.02	28.02	29.02	01.03	02.03	03.03	04.03	05.03	06.03
		sobota	niedziela	poniedziałek	wtorek	środa	czwartek	piątek	sobota	Niedziela
Przyjazd, zakwaterowanie	Arłamów	od 10.00 do 16.00								
Uroczystości otwarcia Igrzysk	Arłamów	wieczorna Gala								
Dla chętnych wycieczka do Lwowa	Lwów		całodniowa							
ZAWODY SPORTOWE	BIATHLON	Ustrzyki Dolne		10.00-15.00	10.00-15.00					
	NARCIARSTWO ALPEJSKIE	Ustrzyki Dolne			9.00-14.00	9.00-14.00	9.00-14.00			
	NARCIARSTWO BIEGOWE	Ustrzyki Dolne					10.00-13.00	10.00-13.00		
	SNOWBOARD	Ustrzyki Dolne		10.00-13.00						
	NORDIC WALKING	Ustrzyki Dolne		10.00-15.00	10.00-15.00					
	HOKEJ NA LODZIE	Sanok			9.00-16.00					
	SHORT-TRACK	Sanok		10.00-15.00						
	WIELOBÓJ ŁYŻWIARSKI	Sanok				10.00-14.00				
	IGRZYSKA RETRO (m.in. saneczki dla amatorów)	Przemyśl						10.00-13.00		
	Uroczystości zamknięcia	Arłamów							wieczorna Gala	
Wyjazd uczestników	Arłamów									do godz. 10.0

BIATHLON biegi indywidualne (29.02) i sprinterskie (1.03)
NARCIARSTWO ALPEJSKIE slalom, slalom gigant, slalom równoległy
NARCIARSTWO BIEGOWE 5km C, 6.5km C, 15km C (wszystko 3.03), 50km C, 1.5km styl F (oba dystanse 4.03)
SNOWBOARD slalom
NORDIC WALKING kategoria FUN (amatorzy) - 29.02, kategoria PROFI (profesjonaliści) - 01.03

Szcypiorniści Banika w finale Pucharu RC

Karwiński szczypiorniak podnosi się z kolan. Piłkarze ręczni Banika Karwina nie tylko coraz lepiej grają w ekstraklidze, dobrą formę potwierdzili też w półfinale Pucharu RC, pokonując w derbach Frydek-Mistek 29:20. W finale zaplanowanym na 23 i 25 marca karwiniacy zmierzą się z Lowosisami, które wyeliminowały Jičín.

Banik Karwina przystępował do

pucharowej konfrontacji w mocno osłabionym składzie. Jednak nawet z dużo słabszą siłą rażenia podopieczni trenera Radka Bartošica znaleźli antidotum na defensywę rywala. Kluczowa dla losów meczu była pierwsza połowa, w której szczypiorniści Frydka-Mistka nie ustrzegli się błędów technicznych. Jednego gola – z karnego – zdobył nawet szef karwińskiego klubu Roman Farář,

który zaliczył poważne spotkanie po czterech latach.

Końcówka lutego nie pozwala odpasać. Jutro Banik zmierzy się na wyjeździe z wiceliderem ekstrakligowej tabeli, Talentem Pilzno. W razie wygranej karwiniacy mogą wyprzedzić w tabeli właśnie Frydek-Mistek plasujący się na piątej pozycji. – Zależy nam na tym, by fazę zasadniczą zakończyć w elitarniej szóstce. Wte-

dy w play off będzie łatwiej – powiedział „GL” Roman Farář.

FRYDEK-MISTEK KARWINA 20:29

Do przerwy: 8:14. Karwina: Lefan – Monczka 4, Veřmiřovský 2, Hanisch 3, Farář, Schams, Plaček 1, Zuzanek, Mlotek 6, Užek 2, Francík 6/1, Užek 3.

(jb)

Medalowy sukces rodzeństwa Staszowskich

Klub narciarski SKI Mosty, sekcja alpejska, może się pochwalić kolejnymi sukcesami. Medale z młodzieżowych mistrzostw RC i akademickich mistrzostw RC przywieźli Agata Staszowska i Michał

Staszowski. Utalentowane rodzeństwo spisuje się w tym sezonie rewelacyjnie.

Agata Staszowska wywalczyła w slalomie srebrny medal w młodzieżowych mistrzostwach RC rozegra-

nych na Szpiczaku. Z kolei Michał Staszowski został akademickim wicemistrzem RC w slalomie, który zagościł na Białej. Rywalizacja na Szpiczaku przebiegała w bardzo trudnych warunkach atmosferycz-

nych. Na zlodowaciałej trasie Agata Staszowska zaliczyła jednak bardzo poprawny slalom, nawiązując do swojego udanego występu podczas Zjazdu Gwiazdzystego.

(jb)



Agata Staszowska (z lewej) na podium mistrzostw RC.



Michał Staszowski (z lewej) ze srebrnym medalem akademickich mistrzostw RC.

W SKRÓCIE

1/8 LIGI EUROPY: SPARTA ZAGRA Z LAZIO RZYM. Wczoraj w Nyonie odbyło się losowanie par 1/8 finału Ligi Europy. Borussia Dortmund Łukasza Piszczka zagra o awans z Tottenhamem Hotspur. Równie ciekawie zapowiada się starcie Liverpoolu z Manchesterem United oraz Sparty Praga z Lazio Rzym. Walka o ćwierćfinały odbędzie się w dniach 10 i 17 marca.

EFEKTOWNY MECZ RADWAŃSKIEJ. Agnieszka Radwańska awansowała do półfinału turnieju w WTA w Dausze. Polka, rozstawiona z numerem trzecim, w ćwierćfinale wygrała z Włoszką Robertą Vinci 3:6, 6:2, 6:3. W efektownym pojedynku Radwańska popisała się wieloma świetnymi uderzeniami. Wczoraj, po zamknięciu numeru, Radwańska walczyła o finał z Hiszpanką Carlą Suarez Navarro.

15 MINUT BŁASZCZYKOWSKIEGO. Jakub Błaszczkowski zaliczył zaledwie piętnaście minut w barwach Fiorentiny w rewanżowym meczu 1/16 finału Ligi Europy, w którym włoski klub przegrał 0:3 z Tottenhamem Hotspur i co za tym idzie – odpadł z rozgrywek. Błaszczkowski nie wywalczył do tej pory miejsca w podstawowym składzie Fiorentiny również w meczach ligowych.

ADAMEK: TRZEBA POKAZAĆ SERCE I WYGRAĆ. Tomasz Adamek ostro trenuje przed zaplanowaną na 2 kwietnia walką z Erikiem Moliną podczas gali „Polsat Boxing Night V – Final Call”. Będzie to powrót „Górala” do wielkiego boks. Bilety na galę w krakowskiej Tauron Arenie rozchodzą się jak ciepłe bułeczki. – Trzeba wyjść do ringu, pokazać serce i wygrać. Jeśli pokonam Molinę, to wiadomo, że przyjdą duże walki – stwierdził Adamek, który już wcześniej zapowiedział, że w razie porażki definitywnie zakończy karierę.

PRZYGOTOWANIA DO DEBIUTU W ELICIE PUCHARU DAVISA. Miłowymi krokami zbliża się debiut polskich tenisistów w Grupie Światowej Pucharu Davisa. Rywalem biało-czerwonych będzie w dniach 4-6 marca w trójmiejskiej Ergo Arenie nieobliczalna Argentyna. W tym tygodniu do polskiego obozu napłynęła pozytywna informacja dotycząca aktualnego stanu zdrowia Michała Przysiężnego, jednego z bohaterów kluczowego pojedynku ze Słowacją. – Od dwudziestu dni Michał przechodzi rehabilitację treningową, która daje bardzo dobre efekty – stwierdził kapitan reprezentacji Polski, Radosław Szymanik, który w drugim singlu liczy na doświadczenie Jerzego Janowicza. **(jb)**

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIP-SPORT EKSTRALIGA: HC Stalownicy Trzciniec – HC Pilzno (jutro, 15.00), Witkowice – Ołomuniec (jutro, 15.30).

PIŁKA NOŻNA – SPARINGI: MFK Karwina – Witkowice (dziś, 10.15).

HALOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA RC: dziś od godz. 13.00, jutro od 14.00 w Ostrawie. **(jb)**